

LUD

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelka korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDACÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRACJA: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-ej do 16-ej godz.; tel.: 1-4-9-3
REDACJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr. 1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00. W innych krajach Cr. 100,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Począta Lotnicza kłósk gazetowy koło głównej poczty, av. São João SAO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr.2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º 3 —

NR. 14 | CURITIBA, 2

DE ABRIL DE 1952

ROK XXVII

GUBERNATOR BENTO MUNHOZ DA ROCHA

O GOSPODARCZYCH I POLITYCZNYCH SPRAWACH PARANY



Gubernator Parany, dr BENTO MUNHOZ DA ROCHA NETO

Gubernator Parany, dr Bento Munhoz da Rocha, bawiąc w Rio de Janeiro, udzielił prasie wywiadu:

— Parana jest jednym wielkim śpichrzem dla całej Brazylii a zwłaszcza dla São Paulo i Rio de Janeiro — tymi słowami zaczął Gubernator swój wywiad. Jak wszystkie śpichrze tak i Parana ma swoje problemy i właśnie dla ich omówie-

nia z władzami federalnymi przybyłem do stolicy kraju. Spotykałem się zawsze z jak największym zrozumieniem spraw Parany tak u Prezydenta Republiki jak i jego ministrów.

— Omawiałem najpierw sprawę eksportu drzewa; problem ten interesuje nie tylko Parana, ale i Santa Catarina i Rio Grande do Sul; chodzi o usunięcie trudności, które stoją na przeszkodzie zrealizowania umowy handlowej z Argentyną.

— Rynek herwa ma być znowu rokować pewne nadzieje w Stanach Zjednoczonych, gdzie przeprowadzono propagandę za spożyciem naszej herwy maty i na tym polu widać tam już duże zainteresowanie się naszym produktem.

— Budowa wielkich depozytów na przechowywanie części produktów rolnych naszego stanu to następny problem, który musi być zrealizowany.

— Przystąpiliśmy do budowy domów gościnnych w kilku punktach północnej Parany dla udzielenia schronienia uchodźcom masowo przybywającym z północnych stanów kraju do Parany, chętnie przyjmujemy ich jako cenny element pod względem gospodarczym.

Nawiązując do spraw gospodarczych, Gubernator podkreślił, iż tegoroczne zbiory kawy

w Paranie są obliczone na pięć milionów worków kawy, to jest jedną trzecią ogólnej krajowej produkcji.

Wreszcie Gubernator Munhoz da Rocha wspominał, iż dokona zmiany w rządzie, uwzględniając współpracę partii które zgłaszają swą gotowość w pracy dla dobra całego stanu. I tak deputowany federalny Rubens de Melo Braga zostanie powołany do sekretariatu Rządu; deputowany Dr Roberto Barroso powróci do sekretariatu Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości; pułkownik Alcides Barcelos, zastępca federalnego deputowanego z partii PTB, zostanie sekretarzem Pracy; Alfredo Miller pójdzie do Stanowej Komisji Zaopatrzenia i Cen.

Dołączył ponadto Gubernator, że stan Parana będzie obchodził 19 grudnia przyszłego roku stulecie nadania jej praw prowincji. Rząd parański przygotowuje na tę rocznicę wielkie uroczystości; równo cześnie kosztem 300 milionów, zostaną wybudowane nowe gmachy na pomieszczenie sekretariatu i Izby Ustawodawczej i Miejskiej Biblioteki.

Zagadnięty o sprawy polityczne, Gubernator Munhoz krótko oświadczył, że to nie wchodzi w zakres jego wywiadu.

Gen. Ciro do Espirito Santo Cardoso ministrem Wojny

Nieoczekiwany obrót w kołach wojskowych spowodowało podanie się do dymisji dowódcy I Okręgu Wojskowego, gen. Zenóbio da Costa. Oto minister Wojny, generał Estilac Leal, podał się do dymisji; Prezydent Republiki, Dr Getulio Vargas przyjął jego dymisję i do Ministerstwa Wojny powołał generała Ciro do Espirito Santo Cardoso.

PARANCZYK — MINISTREM WOJNY

Generał Ciro do Espirito Santo Cardoso jest paranczykiem, albowiem urodził się w 1898 r. w Lapie w stanie Parana; pochodzi on z rodziny o wielkich tradycjach wojskowych, albowiem jego ojciec Augusto Inácio do Espirito Santo Cardoso był generałem dywizji, marszałkiem i ministrem Wojny. Donoszą rioskie piśmna, iż nowy minister Wojny, gdy dowiedział się o swej nominacji, udał się na grób ojca na cmentarzu św. Jana Chrzciciela i tam pozostał przez chwilę w skupieniu i zapewne modlił się. Następnie udał się do pałacu Prezydenta Republiki.

PIERWSZE PRZEMÓWIENIE MINISTRA WOJNY

Zagadnięty przez dziennikarzy, minister Cardoso oświadczył, iż będzie pracował w Ministerstwie Wojny wraz z swymi towarzyszami nad umocnieniem jedności w wojsku, ażeby, na równi z innymi siłami zbrojnymi, mogło spełnić swe obowiązki, wynikające z postanowień konstytucyjnych.

Przejmując z rąk ustępującego generała Estilac Leal Ministerstwo Wojny, generał Cardoso wygłosił przemówienie, które zakończył za siebie; stwierdzając jego zasady chrześcijańskie i demokratyczne:

"Por Deus, pelo Brasil democrata e independente, não mediremos sacrifícios e para a frente tremos, custe o que custar".

KRYZYS ZAZEGNANY

Nominacja generała Ciro do Espirito Santo Cardoso na ministra Wojny spotkała się z ogólnym zadowoleniem w kraju; deputowany Izby Ustawodawczej stanu Minas Gerais, Pinto Coelho Filho ze

Stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego, wyraził w imieniu partii, duże zadowolenie ze szczęśliwego wyboru nowego ministra Wojny, stwierdzając, że "nowy minister Wojny będzie godnym następcą swego ojca, który na stanowisku Ministra Wojny umiał uwleczyć imię swej rodziny i podnieść jeszcze więcej zaszczytne przeznaczenie naszego Wojska".

Frutos de um comando jornalístico - parlamentar

E EPOPEIA DO "FAR-WEST" PARANAENSE FOCALIZADA NO "O CRUZEIRO" — O DEPUTADO OSTOJA ROGUSKI INCURSIONA PELO NORTE DO PARANA



Deputowany federalny dr OSTOJA ROGUSKI, przybył z Rio de Janeiro na kilka dni do Kurytyby, odwiedzając swych przyjaciół; ubiegłej niedzieli, Dr ROGUSKI udał się do Ponta Grossa.

Segundo notícias estampadas nos jornais do Rio, o nosso representante federal, deputado OSTOJA ROGUSKI, empreendeu recentemente longa e proveitosa excursão pelo Norte do Paraná, cumprindo a honrosa missão que lhe delegou a Comissão de Transportes e Comunicações da Câmara Federal de observar, "in loco", o problema de escoamento das safras agrícolas daquela região.

O parlamentar paranaense fez-se acompanhar de repórteres da revista "O CRUZEIRO", cuja tiragem não tem símilis na América do Sul e que ultrapassa 500.000 exemplares por edição, e o fruto desse original comando jornalístico - parlamentar será divulgado em três amplos estudos, de incontestável valor documentário, de lavra do consagrado publicista Neiva Moreira, com fartas fotografias de Badaró Braga. Já na última edição do dia 29 do mês passado saiu à lume a primeira dessas reportagens, fixando aspectos do el-dorado paranaense sob o expressivo título de "A epopeia do "far-west" paranaense".

A excursão abrangena a região denominada "Norte Novo", compreendendo os Municípios de Londrina, Cambé, Rolândia, Arapongas, Apucarana, Mandaguari e Campo Mourão, tendo os ilustres visitantes sido alvo da melhor acolhida por parte das autoridades locais e funcionários federais e estaduais, assim como de representantes exponenciais das classes produtoras da riquíssima região.

As reportagens a serem publicadas no "O CRUZEIRO", bem como o próximo relatório do deputado paranaense perante a Comissão de Transportes, estão sendo aguardados com viva ansiedade, tendo em vista a magnitude do problema focalizado, não só para a economia paranaense, como também para a melhoria das condições de abastecimento das populações paulistas e cariocas, cada vez mais carentes dos fornecimentos regulares de cereais do nosso Estado.

SOVIETY ZA UZBROJENIEM NIEMIEC

Układ z Niemcami zamiast wzmochnąć pokój, może spowodować wojnę

New York, (IC) — Główny korespondent zagraniczny dziennika "New York Times" C.L. Sulzberger omawia w korespondencji z Paryża zmianę stanowiska Sowietów w odniesieniu do sprawy uzbrojenia Niemiec. "Związek Sowiecki — pisze Sulzberger — podjął śmiałą próbę wyrównania istniejącej w Europie równowagi sił. Wydaje się, że Sowiety zdecydowały się podjąć ryzyko odbudowania tradycyjnie dynamicznych Niemiec i ubiegania się o ewentualny sojusz z tym odradzającym się mocarstwem... Najwidoczniej Kreml ma nadzieję zapobiec udziałowi federalnej republiki zachodnio-niemieckiej w planie Schumana i międzynarodowej armii europejskiej.

"Moskwa propaguje obecnie idee zjednoczonych neutralnych Niemiec, które miałyby własną siłę zbrojną i przemysł wojskowy, o ile zgodzą się na to trzy mocarstwa zachodnie. Postanowienia Poczdamu zostały w nowym planie Moskwy przekreślone. Wynika to nie tylko z noty Sowietów, skierowanej do mocarstw zachodnich w dniu 10 marca, ale także z nagłej zmiany głosu redakcyjnych w oficjalnych wydawnictwach Kominformu. Przed 30 laty w Rapallo wyścianicy bolszewicy zawarli szereg tajnych układów z republiką niemiecką. Pretensje do odskodowania zostały wówczas wycofane. W poufnych układach wojskowym zezwolono na odbudowę zawodowej Reichswehry. W roku 1939 Związek Sowiecki ponownie zagrał na niemiecką stawkę w nadziei, że skleruje ekspansywną ambicję Hitlera na Zachód. Molotow i Ribbentrop zawarli układ, który był w praktyce przymierzem, a Hitler w poczuciu pewnością siebie rozpoczął konflikt światowy, zakończony zniszczeniem większości europejskiej Rosji".

W obliczu nowej zmiany polityki sowieckiej, wywołał dalej Sulzberger, Zachód studiuje obecnie "potencjalną rolę prawdziwie neutralnych zjednoczonych Niemiec. Mocarstwa demokratyczne pragną jednak uniknąć dwóch niebezpieczeństw: 1. Aby zjednoczone, rozgorzone i dynamiczne Niemcy nie zdecydowały się na zawarcie małżeństwa z rozsądku ze Związkiem Sowieckim. 2. Aby Niemcy, o których (Dokończenie na stronie 2-ej)

WYDARZENIA Z TYGODNIA

— PREZYDENT TRUMAN oświadczył w mowie wygłoszonej z okazji "Dnia Jeffersona", że nie będzie stawał jako kandydat w przyszłych wyborach na prezydenta".

— NA KANCLERZA Zachodnich Niemiec, Adenauera, usiłowano dokonać zamachu; przyślano mu paczkę, w którym miał się znajdować stary, oryginalny zegarek, jako podarunek od pewnej Niemki z Monachium, albowiem dowiedziała się ona, iż kanclerz jest kolekcjonerem starych zegarków; paczka jednak wydawała się podejrzana i dlatego oddano ją do zbadania policji; w czasie jej badania, nastąpił wybuch; czterech obecnych dziennikarzy zostało lekko rannych; policja prowadzi śledztwo, ażeby wykryć sprawcę zamachu.

— W TUNISIE doszło do zaburzeń na tle politycznym; ludność Tunisu usiłuje się wydośćać z pod protektoratu Francji; na ręce rewolucjonistom idzie rząd Tunisu; wskutek tego komendant wojsk francuskich w Tunisie kazał uwięzić premiera Chenika i kilku innych ministrów; rząd francuski, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, wysłał do beja Tunisu, Sadiego Mohammed, pełnomocników, proponując zmianę praw protektoratu; z początku, bej wzbraniał się przyjąć wysłanników prezydenta Francji, w końcu jednak zgodził się na wspólną konferencję w celu zażegnania nieporozumienia na drodze pokojowej.

— W EGIPCIE, król Faruk zaprowadził stan wojenny; policja wykryła wielkie składy z bronią i amunicją, którą przemycano z zagranicy do Egiptu; broń miała być doreczona terrorystom.

— NEHEM BEIGIN, dawny szef terrorystycznej organizacji żydowskiej "Irgun-Zwei-Leum", wypowiedział się przeciw zawarciu jakiegokolwiek umowy z Niemcami; "każdy Niemiec, który by przybył z jakiegokolwiek sprawą do kraju Izraela, podzielił zaraz losy Hitlera" — zapewnił Beigin; "z mordercami, którzy wymordowali miliony żydów" nie możemy zawierać żadnego pokoju, czy to będą Zachodni czy Wschodni Niemcy" — oświadczył były przywódca żydowskich terrorystów.

— W MEKSYKU, w stanie Oaxaca, wybuchły zaburzenia; ludność, niezadowolona z rządów gubernatora Heredia, z powodu nałożenia podatków, przystąpiła do strejku; w czasie demonstracji i zaburzeń ulicznych zamordowano prefekta miasta Tlacula; rząd, celem stłumienia zajść, wysłał do stanu Oaxaca silne oddziały wojsk federalnych.

— STANY ZJEDNOCZONE i Wielka Brytania wymieniły między sobą tajemniczo odnośnie do fabrykacji i odkryć na polu bomb atomowych.

— PORAZ PIERWSZY od 17 lat, dolar kanadyjski przewyższył wartość dolara amerykańskiego, albowiem ostatnio na giełdzie w Nowym Jorku za jednego dolara kanadyjskiego płacono 1 dolara i 1 centyma amerykańskiego.

Z KURYTYBY I OKOLICY

— 259 ROCZNICE swego założenia obchodziła stolica Parany — Kurytyba, ubiegłej soboty.

60 NOWYCH profesorów otrzymało dyplomy, po złożeniu konkursu nauczycielskiego, zorganizowanego przez Sekretariat Nauczania stanu Parana.

— URZĄD prefekta objął, na czas nieobecności Dra Erasto Gaertnera, prezydent Izby Muncypalnej, dr Mário de Camargo.

— "QUEREMOS BUKOWSKI" rozlegało się onegdaj na ulicach Londryni, gdy tłum złożony z około 5.000 osób manifestował na cześć miejscowego delegata Policji. Dra Władysława Bukowskiego, żądając od niego, ażeby wycofał swą prośbę o dymisję, jaką miał skierować do Gubernatora Stanu. Wielką popularność zdobył u ludności Londryni sobie delegat Bukowski, bo miastu przywrócił porządek i ład, którego dawniej brakowało; sumiennie i energicznie spełniał on swe obowiązki delegata Policji.

Z RIO I INNYCH STANÓW

— MINISTER HORÁCIO LAFER, powróciwszy z objazdu Parany do Rio de Janeiro, oświadczył, iż nie słychano rozwoju Parany wywołuje u wszystkich ogromny zachwyt; przy takim tempie rozwoju, Parana stanie się wkrótce jednym z najsilniejszych stanów w Brazylii; jednakże, podobnie jak i w innych stanach, minister Lafer zauważył w Paranie także duże braki jak niedostateczna ilość aparatu podatkowego, który musi być wkrótce po większemu zmniejszony; duczoż do życzenia pozostawiają także środki komunikacyjne.

— DR ROGUSKI wraz z kilku innymi deputowanymi, został zaproszony przez prezydenta Federalnej Izby Ustawodawczej, p. Nereu Ramos, na członka komisji, która będzie miała za zadanie opracowanie projektu prawa rozdziału ziem w pasie pogranicznym.

— MILION i 300 tysięcy kruzjerów: przeznaczył rząd brazylijski na prace związane z badaniami za złożami rzadkiej a cennej rudy "uranium", której złoża mają się znajdować na terenach północnych stanów Brazylii.

— WYPADKI żółtej febry zanotowano w municyplum Marilla w stanie São Paulo; władze sanitarne powzięły odpowiednie kroki w celu stłumienia malarii.

— GUBERNATOR stanu Bafia oświadczył, iż nadszedł tam pierwszy statek, wiozący żywność dla ofiar posuszy; ładunek składa się z 11 tysięcy worków kukurudzy, 10 tysięcy worków ryżu, 5 tysięcy worków mąki, 8 tysięcy worków mięsa.

— DELEGACI Brazylii, pp. Valentim Bouças i Sérgio da Costa, prowadzą układy z przedstawicielami rządu Zachodnich Niemiec w sprawie odszkodowania, jakie Niemcy mają uiszczyć Brazylii za konfiskatę towarów obywateli brazylijskich przewożonych na statkach w czasie ostatniej wojny i zajętych przez hitlerowskie Niemcy.

— BRAZYLIA ma zawrzeć nowy układ handlowy z Argentyną; w tym celu udał się do Buenos Aires minister João Alberto Lins e Barros, dyrektor spraw gospodarczych przy brazylijskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

— W MIEJSCOWOŚCI ENGATUBA w stanie São Paulo wykryto ostatnio bogate źródła naftowe; rząd brazylijski przystąpił do eksploatacji tych źródeł; sprowadzono odpowiednie maszyny i wkrótce technicy przystąpią do przebijania źródeł naftowych.

— DOWÓDCA I Okręgu Wojskowego w Rio de Janeiro został zamianowany generał Aristóteles Souza Dantas.

— "CIDADE ATÓMICA" (miasto atomowe) ma powstać w stanie Minas Gerais; admirał Alvaro Alberto, członek Krajowej Rady Badań, oświadczył, że udaje się w tych dniach do stanu Minas Gerais, ażeby tam, prawdopodobnie w okolicy znajdującej się pomiędzy rzekami Uruçuaia i Grande, w pobliżu miasta São João del Rei, ustalić założenie ośrodka atomowych badań.

"BEZPAŃSKIE MILIONY"

W POGONI ZA SPADKOBIERCAMI

Niedawno temu prasa wydawana w języku angielskim zanotowała następujący wypadek. W jednym z miast Afryki Południowej zmarły dwie siostry Maxwell, żyjące w ostatnich latach w skrajnej nędzy. Nikt się o nie nie troszczył, nikogo nie przyjmowały, z nikim nie korespondowały. Nawet pogrzeb odbyć się musiał na koszt gminy. Urzędnik gminy, który po śmierci obu starszerek spisywał ich skromne mienie, odkrył jednak w kacie szuflady pozółtkie ze starości papiery, które okazały się... akcjami wartości 1,4 miliona funtów. Bogactwo, z którego biedne kobiety nie zdawały sobie sprawy, uważając je za bezwartościowy, choć może jak o pamiętkowy z dawnych czasów przechowywany papier. A "Bank of Englan" od 11 lat szukał po świecie posiadaczek tych akcji — bezskutecznie. Wszystkie listy wracały z adnotacją "Adresat nieznanym".

Jeszcze w roku 1938 okragie 100 milionów funtów czekało w Banku Angielskim na tego rodzaju "zaginionych" akcjonariuszy. Są to tzw. "Nobody's Millions" (bezpań-

skie miliony). Bezpośrednio przed wojną bank ten rozesłał 68.000 listów w poszukiwaniu zaginionych akcjonariuszy. Wróciło ponad 12.000 i wszystkie z adnotacją, że "adresat nieznanym". Wielu z nich zapewne zmarło, wielu żyje w skrajnej nędzy, jak owe dwie siostry, nie wiedząc o oczekujących je milionach.

Podobna sytuacja jest i w Stanach Zjednoczonych. Tu jednak inaczej zabrano się do rzeczy. Niemożność znalezienia akcjonariusza jest dla niejednego z towarzyszy rzecz bardzo nieprzyjemna, gdyż w wielu z nich na uprawnienie decyzyjnej potrzebna jest zgoda akcjonariuszy. Pracują więc na tym polu najślynniejsi detektywi szukając po całym Stanach Zjednoczonych zaginionych właścicieli papierów wartościowych. Szukają i znajdują. Jeśli nie ich, to prawych spadkobierców. Procent jednak odnalezionych jest nieduży i nieprzeliczone bogactwa nadal spoczywają po kasach bankowych narastając przez procenty do zawrotnych niemal sum.

POGRZEBANO FAKIRA I SZCZURA

— CZŁOWIEK WYTRZYMAŁ WIĘCEJ NIŻ ZWIERZE —

W dobie, gdy na całym świecie ustala się rekordy sportowe, przemysłowe i społeczne pewien fakir nazwiskiem Michel Mareschal wykażał na oczach publiczności we Francji, że wytrzyma 3 godziny pod ziemią, nie miał w takich warunkach, w jakich przeżywa zmarły w grobie.

Odwany fakir miał za jedynego towarzysza szczura, który wraz z nim chciał prawdopodobnie również zdobyć sławę.

Doświadczenie wywołało zrozumiałe zainteresowanie nie tylko u ludzi pracujących dla ustalenia nowego rekordu, ale również u publiczności, która naoznie przekonała się o niezwykłej wytrzymałości fakira.

Naoczni świadkowie opowiadają, że na pierwszej godzinie publika zaczęła oglądać się i podziwiać

smiałka. Po drugiej godzinie widać było na oczach widzów zdumienie i zderowanie.

Wreszcie w ciągu trzeciej godziny trwania doświadczenia zaczęto szemrać i manifestować niepokój, nie dając wiary temu, by żyjący organizm mógł wytrzymać tyle czasu pod ziemią bez dostępu powietrza.

Łatwo sobie wyobrazić dopiero podniecenie widzów, gdy po trzech godzinach wydobyto wyczerpanego człowieka, jednakże wykazującego ożywienie i rozmawiającego ze swoimi przyjaciółmi.

Równocześnie stwierdzono, że szczur jedyny towarzysz fakira zdechtował w pół podziwy nie zdobywając żadnych laurów wśród rekordmanów.

Sowiety za uzbrojeniem Niemiec

(DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1-EJ)

rych względy liczytuja się dwa bloki mocarstw, nie uzyskaly za swą współpracę takiej ceny, która przywróci im supremację na kontynencie europejskim".

W nowej polityce Sowietów wobec Niemiec Sulzberger widzi także możliwość rozdźwięków pomiędzy Moskwą a Warszawą: "Możliwe następstwa nowej polityki Sowietów martwią już przez normalnie wrogo do siebie nastawionych ministrów spraw zagranicznych w Paryżu i Warszawie. Dotąd przeciwnie zarówno Francja jak i Polska podniecały się przez swych potężnych sojuszników, że zjednoczone przyszłe Niemcy pozostaną rozbrojone.

ne. Obecnie jednak Polacy muszą zadawać sobie pytanie, czy Moskwa nie zamierza przekreślić granicy na Odrze i Nysie za cenę pozyskania sobie przyjacieli Berlina".

"Pod koniec ubiegłego tygodnia — kończy Sulzberger — wiele było podniecenia na zachodzie Europy, gdy Wielka Trójka wraz z Bonn przygotowywały odpowiedź na ostatnią niespodziankę sowiecką. Za chód zachowuje się bardzo ostrożnie, aby nie dać się zepchnąć w niemożliwą sytuację. Ostatecznie chodzi o to, aby ewentualny układ na odcinku niemieckim treścią swą wzmacniał pokój a nie przyspieszał wojny".

Grób św. Benedykta na Monte Cassino odnaleziony dzięki... bombardowaniom

Bombardowanie artylerii i samolotów klasztoru Monte Cassino w 1944 r. przypadkowo doprowadziło do odnalezienia grobu założyciela zakonu Benedyktynów, św. Benedykta, oraz jego siostry św. Scholastyki. Benedyktyni z klasztoru Monte Cassino, wydali w tych dniach gruby tom pt. "Grób św. Benedykta", zawierający wyniki poszukiwań podjętych na żądanie Benedyktynów przez dwóch księży - archeologów, oo. Kirschbaum i Ferrusa. Ci dwaj Jezuitci byli członkami komisji, wyznaczonej przez Papieża dla poszukiwań grobu św. Piotra pod Bazyliką watykańską. Są oni również autorami prac o katakumbach rzymskich.

Obaj uczeni są przekonani, że w klasztorze Benedyktynów znaleziono szkielety św. Benedykta i jego siostry św. Scholastyki. Św. Benedykt zmarł w 543 r., a jego siostra w kilka lat później. Dawno temu,

robotnicy na Monte Cassino znaleźli dużą alabastrową urnę w miejscu, gdzie według podania, był pochowany św. Benedykt. Urna nie została otwarta. Wskutek bombardowania, załamała się sklepienie nad urną, po czym archeologowie zaczęli badać jej zawartość. W środku urny znaleziono skrzynkę drewnianą, a w niej ołowiane naczynie. W naczyniu były części kości dorosłego mężczyzny i kobiety. W ołowianym naczyniu nie znaleziono piszczeła, który znajduje się jako relikwia po św. Benedyktie w klasztorze Benedyktynów w Bresciana we Włoszech.

Znalezienie szczątków św. Benedykta zmusza Benedyktynów francuskich do zmiany swego stanowiska. W klasztorze Benedyktynów we Fleury we Francji, znajdowały się od wieków rzekome kości św. Benedykta.

AFGANISTAN

JEDYNYM KRAJEM, W KTÓRYM NIE MA KOLEI...

Mało ludzi posiada nawet skromne wiadomości o Afganistanie. Opowiadają, że pewien minister Spraw Zagranicznych w jednym z państw europejskich popełnił pod tym względem najbardziej niefortunny krok w swym życiu. Pełnomocny minister afgański złożył mu pewnego razu grzecznościową wizytę. Przez dłuższy czas dyplomaci rozmawiali, jak zwykle w tych razach bywa, o węzłach kulturalnych łączących obydwaj kraje od całych stuleci itd. Gdy wizyta została zakończona i obydwaj skierowali się ku drzwiom, roztargniony minister zapytał swego gościa: "Lecz Eksceleńco, gdzie się właściwie tak dokładnie znajduje Afganistan?"

Możliwe, że wpływa na ten kraj znajomości Afganistanu polityka całkowitego odosobnienia, prowadzona przez długie wieki przez władze tego kraju. Cudzoziemcy nie byli nigdy zachęceni do zwiedzania Afganistanu, a mało Afgańczyków wyjeżdżało zagranicę.

Podróżowanie zresztą w Afganistanie nie jest rzeczą łatwą. Aby udać się np. z Londynu do Dehli wystarczy 25 godz. lotu, a aby przebyć z Peshawar do stolicy Afganistanu Kابلu, przestrzeń 270 km oczyścić drogą lądową, trzeba doświadczyć co najmniej 28 godzin.

Ze wszystkich 56 państw, członków Organizacji Zjednoczonych Narodów, Afganistan jest jedynym państwem, które nie posiada zupełnie kolei.

A jednak jest to duży kraj. Granice Afganistanu stanowią Rosja sowiecka na północy, Persja na zachodzie, Pakistan na południu i Chiny na wschodzie. Powierzchnia tego kraju dochodzi do 650.000 km kw. — czyli jest o 100.000 km kw. większa od powierzchni Francji, a ludność kraju wynosi 13 milionów mieszkańców.

Afganistan jest otoczony wysokimi, dochodzącymi do 4.000 m. górami. Glebę ma urodzajną, która dostarcza w obfitości wszelkiego rodzaju zbóż, ryżu, pszenicy, kukurudzy itd. Brzoskwinie, śliwki, gruszki i inne owoce są doskonałej jakości, a oblecają ponad 50 gatunków winogronu.

JANINA OLSZEWSKA z domu Górka zamieszkała w miejscowości Biała Podlaska, ul. Świerczewskiego, nr. 43, województwo lubelskie, Polska — poszukuje swego brata Romana Górskiego, który przed dwudziestu laty wyjechał z Pińska do Brazylii.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— P. IGNACY STRZAŁKOWSKI — Pani Jadwiga Korecka z Chłicago prosi nas o powiadomienie Pana, iż pański list w sprawie odzyskania krewnych przekazała Radu, które w czasie polskich audycji zamieściła pańskie ogłoszenie; wogóle wszelkie poszukiwania krewnych na terenie Północnej Ameryki możnakerować pod adresem: P. Adam Grzegorzewski, Radio Station H.O.E.S., Chicago, 12, Ill. USA

PODZIĘKOWANIE

Jak najserdeczniejsze podziękowanie składam Przew. Ks. Tadeuszowi Tomasińskiemu oraz Ks. Prałatowi Przewodniczącemu Polskiego Komitetu w Rzymie za szczerą pomoc, jakiej udzielił mi i mej rodzinie, gdy jako polityczni uchodźcy z pod sowieckiego reżimu, zdołaliśmy się przedostać poprzez żelazną kurtynę do Włoch a następnie do Brazylii.

CELINA SARNIAK — São Paulo

OKAZJA DLA EMIGRANTÓW

Są do sprzedania loty po pięć akrów w Serro Azul, w stanie Parana; nadają się pod uprawę i sadypomarańczowe. Cena lotu — Cr. 1.000,00 na raty; ziemia zaraz do wzięcia w posiadanie. Blizsze informacje: Dr. Lucjan Kasprzak, rua Quinze de Novembro, nr. 548 piętro I. — CURITIBA.

Adwokat

DR. LUCJAN KASPRZAK — MÓWI SIĘ PO POLSKU — Biuro przy ulicy 15 de novembro, 548, piętro I, telefon 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na polski dla cudzoziemców.



Empregado com real successo nos TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARRROS, BRONQUITES E COQUELUCHE

RODACY!

Nad umęczoną Polską mroczy się noc przemocy. Lecz jak po Tragedii Wielkopiątkowej zaświtał tryumfalny dzień Zmartwychwstania, tak i dla uciemiężonej Polski zająśnie jutrenka swobody. Dnia 11 kwietnia w Kościele św. Wincentego XX. Misjonarzy w Kurytybie o godzinie 11-jej odprawi się uroczysta Droga Krzyżowa z kazaniem pasyjnym o uwolnienie cierpiących Rodaków z pod tyranii komunizmu. Dnia zaś 13 kwietnia w Wielkanoc o godzinie 10,30 odprawi się uroczysta Msza św. śpiewana z okolicznościowym kazaniem, o jak najrychlejsze zmartwychwstanie Ojczyzny. Zapraszamy Wszystkich Rodaków do wzięcia udziału w tych wzruszających nabożeństwach o Wolność i Niepodległość Polski.

BENJAMIN ZILLI & CIA. LTDA.

ZALOZONA 1910 R.

IMPORTOWCY

SKLEP SPOZYWCZY I ŻELASTWO;

SPRZEDAŻ HURTOWNA

Jedyni agenci TODDY DO BRASIL S.A.

Sociedade Mutua de Seguros Gerais "A UNIVERSAL" e "MUNDIAL" Companhia Nacional de Seguros Gerais

PRAÇA CORONEL ENÉAS N.º143

CURITIBA — Caixa Postal 102 — PARANA

WED. DMND. (Norte do Paraná)

Światła i cienie Północnej Parany

I. Gonitwa za zyskiem zjada szczęście i zdrowie rodzin

Było to kilka lat temu w pociągu w Ourinhos. Jechały dwie kobiety i mężczyzna. Polacy. Chłopi dostatni. Jedna z kobiet chora. Zgadaliśmy się.

— "Jak to się dzieje mówiła zdrowa niewiasta — że Wy, nowi, opowiadacie o nędzy i głodzie bez końca w Europie, a każdy z Was, kto tu przyjeżdża to zdrowy i silny. A my tu, ni by, jak to mówicie z zazdrością "bogaci", to słabi i chorowici, a dzieci jeszcze gorzej jak ojece?"

Nie wiedziałem co odpowiedzieć, ale od tej rozmowy miałem oczy otwarte i patrzałem. Dziś wiem. Bo to kraj niedobrych ludzi, ta "terra abençoada" do Norte Paraná.

— Kupiłem 10 lat temu ziemi kawałek za kilka kontów, no a dziś mam możność dostać za nią setki kontów, chwali się co drugi. Zwaloryzowała się. Kawa, "graças a Deus", rodzi i konto w banku mam nie duże, i nową ziemię kupuję i znowu waloryzuję.

Ludzie bogaci, ci lepsi między bogatymi. Sami ziemię uprawiają, sami karczowali las, sami przechodzili przez udrękę bytu początkowego. A dzieci? Dzieci wzięli ze sobą. O dzieciach najmniej pamiętali. Pracowali by się wzbogacić, a nie by wychować dzieci zdrowe, i mocne. O szkoły nie dbali. Do roboty od małego dzieci zaprzęgli, jako tanią siłę roboczą, z 10 laty już po troszę, z dwunastu więcej, z czterdziestu nie ma. To był jak by żywy inwentarz roboczy i roził się obficie, więc nie bardzo się przejmowano, gdy sporo chorowało. Nie starano się do głębi dowieść dlaczego, co zrobić, by tego nie było. Nie było czasu gdy się chciało wzbogacić. Sądono najprędzej kawę, i znowu kawę i znowu kawę i każdy krzew kawy więcej zaszł gwał na troskę jak własne dzieci. Ceny szły w górę i drzewka przynosiły złoto, a dzieci... koszty i wydatki. Nie kalkulowała się zbyt wielka troska. Między rzędami kawy siano ryż, albo kukurudzę, (milho), pasiono świnię po lasach i na kukurudzie, zakładano pastwiska najpierw dla konia lub muła niż dla krowy, bo zysk, zysk, zysk tego wymagał. Trochę kur biegło dookoła szalasu i tyle. Jakies psy wychudłe i obsiadłe przez berny, od święta pozwały polować, póki było jakies ptactwo, potem, gdy kończył się las, kończyło się polowanie.

Jedzenie było jednostajne, niewystarczające. Nie było czasu ni ochoty ogrozić przed kurami jakiegos kawałeczka ziemi, by posadzić marchwi, sennie i dzieciom zapewnić dostatek witaminy "A" któraby uodporniała przed różnymi zapaleniami gardła, bronchitem, grypa.

Nie robiono chleba na drożdżach, któreby dały witaminę B, broniącą zdrowie nerwów, żołądka itd.

Nie pytano, czy ziemia i rośliny, woda zawierają dość wapna, by uodpornić się od suchoty, by kości i zęby były zdrowe, goniono za zyskiem, byle

prędzej, byle więcej, a własne siły słabły i dzieci coraz bogatszych rodziców były słabsze od nich, gdy nawet rośli w nędzy, bez wielkich zysków, ale żyjąc bardziej w zgodzie z naturą i doświadczeniem wieków. Postępem nazywano to gonienie za zyskiem. Postępem nazywają dziś i nazywać będą jutro tą gonitwę. W domu gdzie rosną cherlaki i umiera dużo dzieci, jest radio, gramofon, jest ładna odzież, jest przystrojenie, jest "cywilizacja", tylko niema zdrowia i spokojnych nerwów.

Niejednemu z młodych - nie wiemy dlaczego — drżą ręce po lekkiej pracy nawet... oj ta młodzież dzisiejsza nic nie warta, mawiają starzy, zalewając

obficie gardło pingą, dumni że oni postęp zbudowali.

W domu zaś, cicha, pokorna jest kobiecina sterana, zmęczona, udręczona, krzątająca się jak mrówka, jak pszczoła do tchu niemal ostatniego, jedyną prawdziwą bohaterką, matka wielu dzieciom, gospodyni, robotnica od najcięższej roboty na którą spadają wszystkie obowiązki przez mężczyzn zaniedbane. Ona czasem czuje, że coś jest niedobrze z tym rosnącym bogactwem, ona pyta, jak to się dzieje?

Taki jest rozpaczliwy cykl życia dostatnich, zwycięskich pionierów. Zysk zjada szczęście i zdrowie rodzinne. I to są najgorszy, naprawdę najgorszy.

KANAŁ WOŁGA - DON

Zwołana na kwiecień br. do Moskwy światowa konferencja gospodarza połączenia ma być równocześnie — tak przynajmniej planuje Moskwa — z uroczystym otwarciem... kanału Wołga - Don. O budowie takiego kanału w Sowietach nie było wiadomo do roku 1950, jakkolwiek prace rozpoczęte jeszcze przed II Wojną Światową. O fakcie tym świat dowiedział się dopiero z ukazu sowieckiego w r. 1950, który zakończył budowę przesuwał o dalsze dwa lata.

Budowa kanałów i elektryfikacja to dwie dziedziny, w których Sowiety zrobiły znaczny postęp, wbrew temu, co na ten temat mówi się i pisze. Problem budowy kanałów a tym samym polepszenia fatalnej rosyjskiej komunikacji, zajmował umysły sowieckich od pierwszego dnia rewolucji. Nie był to problem nowy, bo myśleli i nad nim carowie, ale nie byli w stanie go urzeczywistnić. W problemie tym szczególne miejsce zajmował plan połączenia dwu największych rzek Rosji Europejskiej Wołgi z Donem, odległych od siebie między Stalingradem a Kalaczem zaledwie o 100 mil.

Sowiety postanowiły plan urzeczywistnić — i jak wynika z ich planów na kwiecień br. — urzeczywistniły. Czymi rękami kanał ten został zbudowany, nie trzeba oczywiście wspominać. Praca jednak, jaką sowiecki niewolnik czy jeńiec musiał tu wykonać, jest wyczynem, godnym nie tylko wzmianki. Wystarczy — dla

zobrazowania tego wyczynu — podać kilka tylko cyfr.

Odległość między Wołgą a Donem w miejscu budowy wynosiła wprawdzie zaledwie 100 km. ale na tej przestrzeni znajdował się właśnie podział wód, którego najwyższe wzniesienie wynosiło 88 m ponad poziom Wołgi a 44 m ponad poziom Donu. By pokonać tę różnicę, trzeba było zbudować 13 szluz, 3 zapory wodne i szereg stacji pomp. Cztery z tych szluz potrzebne były od strony Donu a 9 od strony Wołgi. Ponieważ zaś Wołga leży znacznie niżej, całe zaopatrzenie w wodę (i w prąd do obsługi pomp) trzeba było brać z Donu. Przy tym wszystkim sam kanał ma 5 m głębokości. Co to ostatnie oznacza, zdają sobie sprawę ci, którzy znają się nieco na strategii, zwłaszcza jeśli dodamy, że kanał ten umożliwi połączenie Morza Białego i Bałtyckiego z Morzem Azowskim, Kaspijskim i Czarnym.

Ukaz, o którym wspomnieliśmy wyżej, wspominał i o jeszcze jednym dziele, mającym łączność z kanałem. O wykonaniu do końca r. 1951 olbrzymiej zapory wodnej na Donie pod Zimlanskaja i elektrowni. Zapora która ma spiętrzyć 12,6 miliardów metrów sześciennych wody i elektrowni o 160 kw. Z wypowiedzi i pochwał spotykanych w prasie sowietkiej wynika, że i to dzieło dobiegło końca, piewcy sowieccy mówią już bowiem o "zimlajskajskim morzu". Ciągnie się ono 200 km wzdłuż dawnego biegu Donu mając przy tym 30 km szerokości.

CO INNI PISZĄ I MÓWIĄ

SOWIECKA POKOJOWA OFENZYWA

Po krótkiej przerwie Sowiety wystąpiły z nową ofensywą w odniesieniu do Niemiec, proponując mocarstwom zachodnim konferencję czterech dla omówienia traktatu pokojowego z Niemcami i stworzenia jednego Niemiec w granicach i na zasadach umowy poczdamskiej. Noty, jakie w tej sprawie Moskwa przekazała mocarstwom zachodnim, po raz pierwszy nie zawierały żadnych "wycieczek" przeciwko Zachodowi i podają ogólne zasady traktatu jako materiał do dyskusji. Po raz pierwszy Moskwa nie domaga się całkowitej demilitaryzacji Niemiec a dopuszcza istnienie ograniczonej liczby wojska i ograniczonej produkcji zbrojeniowej.

Na jakich podstawach oparty ma być — według propozycji moskiewskich — traktat z Niemcami? Oto kilka z nich: zabezpieczenie praw demokratycznych narodu niemieckiego wraz z wolnością słowa mówionego i pisanego, wiary, przekonań i zgromadzeń politycznych, wolności w organizowaniu się w par-

ty polityczne i organizacje za wyjątkiem takich, które zagrażają demokracji i pokojowi; Wszyscy b. wojskowi i b. naziści (za wyjątkiem już zasądzonych) winni na równych prawach wziąć udział w odbudowie Niemiec, a same Niemcy zobowiązać się do niezawierania żadnych koalicji i wojskowych paktów skierowanych przeciwko tym państwom, które brały udział w wojnie z Niemcami; Niemcy mają być jako jednolitą państwo, z którego okupanci wycofają się najdalej po wejściu w życie traktatu; odbudowane Niemcy będą mogły swobodnie rozwijać się gospodarczo, być przyjęte do Organizacji Narodów Zjednoczonych, posiadać ograniczoną ilość wojska na obronę kraju i ograniczoną produkcję zbrojeniową na wyłączne potrzeby tej armii.

Propozycja sowiecka podkreśla przy tym, że w opracowaniu traktatu udział wzięć miałby ogólnoniemiecki rząd.

CO MÓWI ZACHÓD?

Sowiecki projekt przyjęty został

na Zachodzie bardzo poważnie ale sceptycznie. W Londynie określono go jako "najbardziej wspaniałomyślną próbę rozbięcia Paktu Atlantycznego". Niezależny "TIMES" zauważa, że nie byłoby nic głupszego, gdyby Zachód miał skutkiem sowieckich propozycji zrezygnować z tego, co już osiągnął. Cel sowiecki jest bowiem niedwuznaczny: przeszkodzić względnie opóźnić dobrojenie Niemiec. Również demokratyczny "New York Times" jest tego samego zdania. Francuski niezależny "Le Monde" ostrzega, by propozycji nie odrzucać, dopóki nie zbada się, co faktycznie za nimi się kryje. Szwajcarska "DIE TAT" (również niezależna) stawia sprawę jasno gdy pisze: dla Zachodu,

dla Europy, jest to ryzyko zbyt wielkie, bo starzec z Kremia, który ukrył rewolucjonistę światowego, każdej chwili znów może zamienić się w Józefa Stalina, tego Stalina, który łamie dane raz słowo, atakuje, obala. Kto może dać gwarancję, że tego nie zrobi? Nikt! a o to właśnie chodzi. Belgijski socjalistyczny "Le Peuple" zaś zauważa: Za wyjątkiem kwestii granic propozycje sowieckie odpowiadają Niemcom. Za ciężko im zrezygnować z terenów nad Odrą i Nysą, to zrozumiałe, tereny te jednak stracili i odzyskać je mogliby tylko w nowej wojnie. Jeśli więc propozycje sowieckie są do przyjęcia, to Niemcy musieli by wtedy uznać granicę na Odrze i Nysie.

TAJEMNICA STALINA

Odpowiedzi na pytanie, dlaczego właśnie Józef Włsiarionowicz Dżugaszwili poblił wszystkich koryfeuszów rewolucji socjalistycznej nie znaleźliśmy w żadnej biografii Stalina ani też w żadnej historii obywatela władzy przez komunistów. Studiując życiorys Stalina na podstawie znanych nam dat sprawa jeszcze bardziej zaciemnia się bo we wszystkich fazach jego walki o władzę widzieliśmy przecież obok niego ludzi znacznie błyskotliwszych, wymowniejszych w rodzaju Lenina, Trockiego, Tuchaczewskiego, Zinowiewa, Bucharina, Kamieniewa, Radka i jak jeszcze oni się tam zwali. Wszyscy oni byli przecież znacznie lepszymi mówcami, lepszymi dyktantami, lepszymi socjalistami...

Mówi się, że przewaga Stalina leży w jego "realizmie". Ze tamci byli teoretykami a on jest praktykiem. Podkreśla się przy tym jego mistrzowskość w manewrowaniu, w intrygowaniu... Ale podobne właściwości mają i inni ludzie i wcale tak wysoko nie doszli jak Stalin...

Klucz sukcesu Stalinowego leży nie w jego "realizmie" i nie w jego "taktyce", ale w rzadkim połączeniu dwóch niezwykłych właściwości: romantycznej ale niewzruszalnej wiary we własną "wybrań-

czość" i trzeźwe spojrzenie na "możliwość". Bez tego zmysłu "możliwości" marzenia o potęgę pozostałyby marzeniami a znowu bez marzeń brakowałoby jego politycznemu uzdolnieniu celu i kierunku. Marzenie wytknęło mu więc cel a czujny i prawie nieomylny zmysł rzeczywistości pokazał mu drogę...

To, co dla innych było cieniem, a więc zwycięstwo rewolucji, socjalizmu, komunizmu itp., dla niego było zawsze tylko — przystankiem. Droga jego wiodła dalej i znał ją tylko on — bo też była to jego własna droga. Inni, tak przyjaciele, jak rywale, wierzyli we wspólną drogę, we wspólny cel, i to stało się ich zgubą. Pozostali na drodze...

Ci, którym udało się na tej "wspólnej drodze zachować życie, z patosem oskarżają Stalina o zdradę. Zdradę rewolucji, socjalizmu, komunizmu itp. Niesłusznie. Czy można bowiem "zdradzić" narzędzie? Narzędzie, które odrzuca się po jego zużyciu? A dla Stalina narzędziami są tak ludzie jak idee. W czasie wielkiej czystki w latach trzydziestych Stalin nie oszczędził nawet najintymniejszych swych przyjaciół, bo dla niego ważnym jest tylko cel, JEGO cel. Wszystko inne to droga, środek, narzędzie...

Czy Polonia Amerykańska

WYBIERZE SENATORA?

Po raz pierwszy w historii Polonii amerykańskiej Polacy kandydować będą na stanowiska senatorów.

Prawdopodobnie kandydatami polskimi do Senatu mają być w nadchodzących wyborach sędzia Jan J. Aponiek z Wilkes-Barre (zagłębie węglowe Pensylwanii) oraz p. Jerzy S. Mark, komendant Polskiego Legionu Weteranów Amerykańskich z Cleveland, Ohio. Obaj należą do partii demokratycznej.

Dotychczas żaden Polak w Senacie amerykańskim nie zasiadał. Natomiast od 1879 roku Polonia ma przedstawicieli w izbie niższej — w Kongresie. Pierwszym polskim kongresmanem był Wawrzyniec Gębicki. Obecnie w Kongresie zasiada 9 amerykańców pochodzenia polskiego. Są to: Gordon, Kluczyński, Zabłocki, O'Koński, Lesiński, Machrowicz, Dingell, Radwan i Sadlak.

Bliss-Lane nie wierzy w armię Tity

Arthur Bliss Lane, b. poseł Stanów Zjednoczonych w Jugosławii (i były ambasador w Warszawie) oświadczył na zebraniu publicznym w San Francisco, że armia jugosławijska nie jest lojalna wobec Tity. Skutkiem tej nielojalności, armia jugosławijska rozpadnie się w razie ataku sowieckiego.

Opinię swoją p. Bliss Lane, jak oświadczył, opiera na rozmowach, jakie miał z wieśniakami podczas swej podróży po Jugosławii w ubiegłym roku. Jedynym usprawiedliwieniem pomocy finansowej i wojskowej jaką daje Ameryka Ticie, jest fakt, że będzie on zwalczał komunizm. P. Bliss Lane wątpi, jednak, czy Amerykanie rzeczywiście chcą popierać reżim Tity, który "wtrącił naród w niewolę".

ROSJANIE STRZEŻĄ GRANICY POLSKO-CZESKIEJ

Reżim czechosłowacki, jak donosi korespondent wiedeński "Economist", przekazał wojskowym władzom sowieckim ko-

szary w miejscowości Matliary na granicy polsko - czechkiej. Wskazywałyby to na objęcie przez wojska rosyjskie bezpośredniej "opieki" nad górskim pograniczem obu krajów.

KUPIŁA TRUMNE ABY UCIEC PRZED DEWALUACJĄ

Pogłoski o dewaluacji waluty czechskiej wywołały w Słowacji panikę — stwierdza "Prawda", organ komunistyczny wydawany w Bratysławie. Aby zabezpieczyć się przed spadkiem waluty, Słowacy kupują wszystko co możliwe. W Zylinie młoda małżatka kupiła trumnę, chociaż jej mąż żyje i jest zdrow. Gdy zapytano ją dlaczego go to zrobiła, odpowiedziała: "Kupując teraz trumnę nie płacę podatku obrotowego. Trumna może poczekać nawet 20 lat".

Zona rolnika ze wsi Sturowo kupiła stół operacyjny za ... 30.000 koron oświadcza, że stół jest pokryty skórą, z której można zrobić dwie pary butów.

DRUGI LIST JOTAVESA DO CHŁOPAKÓW Z KOLONII

Droży chłopcy!

Obgadywano na kolonii Wojtka wierszokłete, że to niby skakał z widłami, z kosami no i — że ani wódki, ani tańców nie można ganić... bo mówią, że "diabeł nie jest taki straszny jak go malują". Oczywiście, kłóży ganił taniec, zabawę albo nawet wódkę; ale diabeł to już w żaden sposób nie można pochwalić bo jest on zły, ale zarazem i bardzo "sprytny". Wykorzystuje on każdą okazję aby uprawiać swe rzemiosło.

Nie ganiłem ani Was, ani balów, ani wódki lecz na swój sposób ganiłem i ganię niestrożność w używaniu owych rzeczy... Jestem Waszym szczerym przyjacielem i — według opinii rzeczoznawców — prawdziwa przyjaźń nie polega li tylko na wzajemnych pochwałach i wiciu laurki...

Donoszę Wam, że Wojtek nie miał bynajmniej zamiaru waleczyć z Wami bo jest on dobrym, spokojnym chłopcem, czyni zawsze to co jest jego obowiązkiem bez względu na pochwały i nagany... Ani kieliszek wódki, ani fajeczka, ani muzyeczka czy nawet taniec nie zaszkodził mu bo umie on zawsze że wszystkim się obchodzić. Gdy jeden chłopak powiedział (w numerze 6-tym "LUDU") "wszak ja prawie nie tańczę, od tego nawet nie przegrywam i nie pałę, wcale też nie piję a przecież Pana Boga chwale!" — Wojtek zaraz mu "odpalil": "Karczma cię nie potępi a kościół (tu znaczy: dom Boży gdzie odprawiają się nabożeństwa) cię nie zbawi" czyli, że wszystko zależy od twojej woli. Oczywiście, możesz czasem i trochę wypić, zagrać, potaćczyć, zabawić się jak przystoi na młodzieńca bo taniec sam w sobie nie jest zły ale staje się twoim wrogiem gdy przylgniesz do niego i szukasz w nim tej uciechy, której świat dać nie może.

Ale drugi chłopak był "wygadany" czyli mocny w gębie i powiedział: Kto do tańca, ten i do różańca.

— Pociągnęłes mnie za język to i usłyszysz — rzecze Wojtek — bo...

do tańca to dziś nie trudno wyskoczyć śmiało. Lecz gdy przyjdzie do różańca, wtedy młodzi czekają, aby starzy dziadkowie i babki zaczęły... Ale (mówi dalej Wojtek) mu się dodać i pochwalił tych chłopaków, którzy, gdy widzą, że trzeba świecić przykładem, modlą się śmiało i głośno przesuując różaniec, z początku nie śmiało, lecz gdy widzą, że lud się rozmodlił, wtedy gubią gdzieś resztki tak zwanych "względów ludzkich" i wszyscy jednym chórem chwalą Pana Boga".

Frankowi nie spodobała się prosta, chłopiska mowa i posądzał Wojtka, że to niby kazanie i morały prawi, odrzucił go skośnym okiem, tak z podełba i — ni stąd, ni zowąd wyskoczył z tezą: "Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje". Ale w tej samej chwili wyrzucił z siebie i kontra-tezę czyli: "Nie temu więcej Pan Bóg dał kto raniej wstał". Ale Wojtek i z tym sobie radę dał bo był mocny nie tylko w gębie i zaraz Frankowi powiedział, iż Pan Bóg zawsze daje: czy to będzie rano, o północy, w południe... czy kto wcześniej wstał czy też dłużej spał... Grunt, że daje zawsze, wszędzie, bez prze-

stanku... każdemu... Ale ważną rzeczą jest umieć brać... słyszeć... widzieć... używać... I stąd powstało nowe, całkiem "wojtowane" przy słowie: "Temu więcej Pan Bóg dał, kto mądrze brał".

Tymi słowy Wojtek zakończył mowę, której słuchał lud, a opisał i podał do wiadomości, za pośrednictwem poważnego pisma "LUD".

Wasz stary przyjaciel,

JOTAVES

ZARZĄD ZWIĄZKU KAPITAŁOWYCH Oficerów Pokładowych, Maszynowych i Radio-Oficerów z polecenia Skarbu Brytyjskiego podaje do wiadomości wszystkim pp. Oficerom i Marynarzom, którzy służyli w Polskiej Mar. Handlowej między 1939 a 1946 rokiem a którzy jeszcze nie odebrali przyznanych im przez Treasury częściowych zwrotów składek do byłej Ubezpieczalni P.M.H. w Londynie, aby natychmiast podali swoje adresy do naszego Związku na adres: London S.W.10 80 - Drayton Garden.

Wszystkich Polaków zamieszkałych w Brazylii prosimy o rozprzeszczenie tej wiadomości.

ŚWIĘCONKA

Staraniem Związku "União" i Tow. T. Kościuszki odbędzie się W SOBOTE, 19 KWIETNIA O GODZ. 8-ej WIECZOREM w sali Związku przy ul. Carlos de Carvalho, 487.

Zapraszamy Członków obu organizacji i wszystkich Rodaków na miłą i tradycyjną tę uroczystość. Na zakończenie odbędzie się ZABAWA FAMILIJNA. Zaproszenia można otrzymać w "Casa Cruzeiro", w Związku, w Redakcji "LUDU" i u pp. Franciszka Lachowskiego i Mieczysława Floreckiego (Charutaria Liberty), Franciszka Stempory i Leona Majczaka (Hotel Cruzeiro).

KOMISJA

KLUB MATRYMONIALNY "NADZIEJA"

"Mnie wiodła miłości tęsknota"

Jeżeli jesteś samotną osobą z dobrym charakterem — zapisz się dziś do polsko - amerykańskiego Klubu korespondencyjnego - matrymonialnego — "KLUB NADZIEJA". Listy Cię wyślą na ślubny kobierzec. Za pomocą Klubu odszukasz odpowiednią osobę. — Samotnej osobie jest tęskno i smutno.

Klub dyskretnie służy od roku 1940 elicie samotnych kobiet i mężczyzn całego świata. "Poszukamy Ci męża; lub żonę lecz na Ciebie nie możemy listu do skrzynki włożyć". Podaj wyraźnie nazwisko i adres — bo poczta listy zwraca.

STASIA MASTALERZ

P. O. B. 411

Troy, New York USA.

WŁADYSŁAW ANDERS

BEZ OSTATNIEGO ROZDZIAŁU

WSPOMNIENIA Z LAT 1939 — 1945

(Bez pozwolenia autora, przedruk wzbroniony)

Rząd J.K.M. postanowił, że minister spraw zagranicznych złoży w tej sprawie 18 marca oświadczenie i że jednocześnie każdy żołnierz otrzyma egzemplarz oświadczenia w języku polskim. Rząd J.K.M. gotów jest uczynić wszystko co możliwe, by dopomóc w powrocie do Polski tym, którzy będą sobie tego życzyli. Istnieje nadzieja, że Warszawa znieśnie postanowienie indywidualnego zwracania się do konsulatów i że repatriacja będzie przeprowadzona raczej kategoriami niż indywidualnie.

Rząd J.K.M. zdaje sobie sprawę, że niektórzy żołnierze nie będą mogli wrócić, i nie zamierza wywierać na nich żadnego nacisku. Zrobi co możliwe by zabezpieczyć tym ludzi przyszłość. Jest to trudna sprawa; jak stwierdzono w oświadczeniu wreczonym dowódcy, udzielenie w tej mierze gwarancji jest w chwili obecnej niemożliwe. Zbyt wielka ilość nie będzie mogła łatwo być wchłonięta. Jedno jest pewne: nie będzie legł cudzoziemskiej, a tylko bardzo niewiele fachowców będzie mogło zostać przyjętych do armii brytyjskiej. Najliczniejszy powrót żołnierzy do Polski leży zarówno w interesie ich jak w interesie Polski.

Premier Attlee prosi gen. Andersa o współpracę i pomoc. Prosi by żołnierzom pozwolono dokonać wyboru bez propagandy, nacisku i utrudnień. Rzecz musi być postawiona jasno. W pełni zdaje sobie sprawę z uczuć żołnierzy, lecz ma wrażenie, że powinni oni zastanowić się nad przyszłością swoją i nad przyszłością Polski. Uważa, że nawet po wszystkich ich zasługach dla Polski, nie najmniejszą zasługą jest powrót i współpraca w jej odbudowie.

Gen. Anders wyraża wdzięczność

za słowa dla Polskich Sił Zbrojnych. Oświadcza, że dowódcy polscy prosili go o wypowiedzenie w ich imieniu i przedstawienie wspólnego punktu widzenia. Otrzymał tekst warunków rządu warszawskiego 14 marca o 10-ej i oświadczenie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych tegoż dnia o 18-ej. Przede wszystkim chce wyrazić zdziwienie z powodu tajemniczości, jaką otoczono tak ważną decyzję, a także z powodu krótkiego czasu, który dzieli nas od chwili ogłoszenia oświadczenia w wojsku. Stwierdza, że dowódcy polscy nie są w stanie powrócić w porę do swych oddziałów i poczynić co do nich należy. Oświadcza, że warunki warszawskie nie zawierają nic nowego, zawierają jedynie wiadomość, podawaną przez rozgłoszenie Warszawy i Moskwy, których żołnierze jego mogą swobodnie słuchać. Te warunki zaczynają się, pomijając \$1, wyczerpaniem różnych kategorii tych, którzy mają być ukarani, i mówią o takim samym traktowaniu żołnierzy powracających z Zachodu jak żołnierzy z armii w Rosji, a w tym względzie rzeczywistość już jest znana. W istocie nie jest to w żadnej mierze zaproszenie serdeczne. Uważa, że ważniejsze jest oświadczenie ministra Bevena i słowa premiera Attlee. Przedstawiając układ Polskich Sił Zbrojnych i cierpienia Polski, stwierdza, że naród polski nie stracił wiary w odzyskanie wolności. Na podstawie różnych oświadczeń Rządu J.K.M. oczekiwano, że polski rząd tymczasowy będzie reprezentował naród polski i że przeprowadzi wolne wybory. Ażeby zachęcić do powrotu, czego każdy chce, jest rzeczą konieczną, by te zobowiązania były dotrzymane.

Naród polski daje sobie sprawę,

że Polskie Siły Zbrojne są jedynym ogniwem, który łączy Polskę z mocarstwami Zachodu. Poparcie w Kraju dla Mikołajczyka, który przybył z Londynu, wynika z tych samych przyczyn. Dlatego rozwiązanie Polskich Sił Zbrojnych może być przyjęte przez naród polski jako oznaka, że Rząd J.K.M. przestał się interesować sprawą polską.

Oświadcza, że w pełni zdaje sobie sprawę z trudności Rządu J.K.M., lecz podkreśla, że Polskie Siły Zbrojne i 90% Polaków chcą pozostać związani z Zachodem, gdy tymczasem widać, że wydano ich na pastwę Wschodu. Polskie Siły Zbrojne, w sile 200.000 żołnierzy, nie są wielką potęgą, ale istnienie ich ma wielkie znaczenie moralne. Poza tym jest jeszcze sprawa kobiet, dzieci i szkół. Sprawy te są wielkie i ważne, a teraz załatwia się je tak pośpiesznie, iż musi to wywołać wrażenie, że sprawa Polskiej jest zamknięta.

Prosi o wyjaśnienie tej części oświadczenia, która mówi, że jest to może ostatnia sposobność powrotu do Polski. Nie istnieje potrzeba zachęcania do powrotu. Każdy chciałby wrócić, lecz w innych warunkach.

Stwierdza, że mimo znajomości psychiki swoich żołnierzy, nie wie jak im ma przedstawić położenie. Nie ma czasu się zastanawiać. Postawiono go wobec fait accompli, podczas gdy każdy przypuszczał, że decyzje w sprawie Polskich Sił Zbrojnych zostaną powzięte dopiero po wyborach. Zdawał sobie sprawę z możliwości przesunięcia wojsk z ich obecnych rejonów, lecz nie może zrozumieć przyczynny fait accompli, który nastąpił. (C.d.n.)

SAÚDE FÓRÇA
HÆMATOGEN
do D' HOMMEL

LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 — Curitiba

— Materiały Łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

CASA DE SAÚDE

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
RUA SÃO FRANCISCO Nº. 147 — CURITIBA — Telefon 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumaty X na płuca.

APARAT ROENTGENA — DIATERMIA. —

Rafo ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA.

Przyjmuje od godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

— ESCRITÓRIO TÉCNICO —

J. FICIŃSKI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.

BIURO: RUA MARECHAL FLORIANO, Nº. 50

— TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANÁ —

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220.

Farmacias: "FILIAL PRINCIPAL", Rua Quinze

COLOMBO I BRASIL w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA

— NA CAŁY STAN PARANÁ —

Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarétingo, Paranaguá, União da Vitória i Antonina.

— Przyjmuje zamówienia za zaliczka Reembolso Postal. —

CASA DE SAÚDE

Dr. Moysés Paciornik

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI

KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORÓD I OPERACJI
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

UPERIAL

Uwaga Rolnicy!
"PERENOX"

Marka, która budzi zaufanie | chroni ziemniaki i pomidory przed zarzą; wystarczy rozczynić go z wodą.

"DETEPÓ" — 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Parane jest:

GUERRA REGO & CIA. LTDA.

RUA COMENDADOR ARAUJO, 535

— CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANÁ —

SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA, RZEBZY,

OBRAZY, WYROBY ARTYSTYCZNE Z

DRZEW, NACZYNNIA PORCELANOWE,

KRYSZTAŁY, DEWOCJONALIA,

RZEBZY, ŻELASTWO.

VIDRAGARIA VITRAUX

ZALOZONA W 1903 R.

REINALDO V. D. OSTEN E CIA. LTDA.

Rua Marechal Deodoro, 254 — Telefon 1335 — Caixa Postal 149

Telegr.: "VITRAUX" — CURITIBA — PARANÁ — BRASIL

Politura "Bisotagem"

"Opacação" i Szlifowanie szkła

* Wstawia się szyby różnej jakości i rozmiaru

PROFESOR SZYMAŃSKI

Choroby oczu, uszu, nosa i gardła. Operacje plastyczne twarzy, Histo-Teclido-terapia według Filatowa (ENXERTOS). Przyjmuje w Kurytybie: RUA CANDIDO LOPES, 128 — Edifício dos Comerciantes

w poniedziałki, środy i piątki od godziny 13-ej do 15-ej

— W inne dni w ARAUKARIÍ cały dzień. —

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

213)

Henryk, komtur człuchowski, ten sam najzawziętszy wróg polskiego plemienia, który zaprzysiągł, że póty dwa miecze każe przed sobą nosić, póki obu w krwi polskiej nie ubroczy, wymykał się teraz chyłkiem z pola, jako lis wymyka się z otoczonego przez myśliwców ostępu, gdy w tem zajęchał mu drogę Zbyszko z Bogdańca. Krzyknął komtur, widząc nad sobą wznieśiony brzeskot: "Erbarme dich meiner!" (oszczędź mnie), i złożył z przestachu ręce; — co usłyszawszy młody rycerz, nie zdołał już wprawdzie wstrzymać ręki i rozmachu, ale zdołał jeszcze przekreślić miecz i płazem tylko w spasy, spotniały pysk komtura uderzył. I rzucił go potem swemu giermkowi, który, założywszy mu powróż na szyję, powłókł go jak wołu tam, dokąd spędzono wszystkich jeńców krzyżackich.

A stary Maćko szukał wciąż na krwawym pobojuwisku Kunona Lichtensteina — i szczęśny we wszy stłkim dnia tego los dla Polaków wydał go wreszcie w jego ręce w zaroślach, w których przytała się garść uchodzących ze straszego pogromu rycerzy. Blask słońca, który odbił się w zbrojach, zdradził ich obecność przed pościgiem. Padłi wraz wszyscy na kolana i podali się natychmiast, lecz Maćko, dowiedziawszy się, iż wielki komtur Zakonu znajduje się między jeńcami, kazał go stawić przed sobą, i odjąwszy hełm z głowy, zapytał:

— Kunonie Lichtensteinie, zali poznajesz mnie?

A on zmarszczył brwi, i utkwiszony oczy w oblicze Maćka, rzekł po chwili:

— Widziałem cię na dworze w Plocku.

— Nie — odpowiedział Maćko, — widziałem mnie przedtem! Widziałeś mnie w Krakowie, gdy cię biegał o życie mego bratanka,

który na nierozważny napad na ciebie na utratę gardła był skazan. Wówczas to ślubowałem Bogu i zaprzysiągłem na rycerską cześć, iż cię odnajdę i spotkam się z tobą śmiertelnie.

— Wiem — odparł Lichtenstein, i wydał dumnie usta, chociaż zarazem pobiadał mocno, — ale jeńcem twoim teraz jestem, i zhańbiłbyś się, gdybyś miecz na mnie podniósł.

Na to twarz Maćka ściągnęła się złowrogo i stała się zupełnie do paszczy wilczej podobna.

— Kunonie Lichtensteinie — rzekł, — miecza na bezbronnego nie wzniosę, ale to ci powiadam, że jeśli mi walki odmówisz, tedy cię każe jak psa na powrozie powiesić.

— Nie mam wyboru, stawaj! — zawołał wielki komtur.

— Na śmierć, nie na niewolę!

— Zastrzegł raz jeszcze Maćko.

— Na śmierć.

I po chwili starli się z sobą wobec niemieckich i polskich rycerzy. Młodszy i zręczniejszy był Kuno, lecz Maćko tak dalece siłą rąk i nóg przeciwnika przewyższał, że w mgnieniu oka obalił go na ziemię i kolaniem brzuch mu przycisnął.

Oczy komtura wyszły z przerażenia na wierzch.

— Daruj! — jęknął, wyrzucając szinę i pianę ustami.

— Nie! — odpowiedział nieubłagany Maćko.

I przyłożywszy miżerykordię do szyi przeciwnika, pchnął dwukrotnie, a tamten zacharzał okropnie: fala krwi buchnęła mu ustami, drgawkami śmiertelne wstrząsnęły jego ciałem, poczem wyprężył się — i wielka uspokoielka rycerzy uspokoiła go na zawsze.

Bitwa zmieniła się w rzeź i pościg. Kto nie chciał się poddać, zginął. Wiele było w owych czasach na świecie bitew i spotkań, ale nikt z żywych ludzi nie pamiętał tak straszego pogromu. Padł pod stopami wielkiego króla nie tylko Zakon krzyżacki, ale i całe Niemcy,

które najświetniejszym rycerstwem wspomagały oną "przednią straż" teutońską, wzierającą się coraz głębiej w ciało słowiańskie.

Z siedmiuset "białych płaszczów" przodujących jako wodzowie tej germańskiej powodzi, zostało ledwie piętnastu. Czterdzieści przeszło tysięcy ciał leżało w wielkistym śnie na onym krwawym boisku.

Rozliczne chorągwie, które w południe jeszcze powiewały nad niezmiernym wojskiem krzyżackim, wpadły wszystkie w krwawe i zwycięskie ręce Polaków. Nie ostała, nie ocalała się ani jedna, i oto rzucali je teraz polscy i litewscy rycerze pod nogi Jagiełły, który wno sząc pobożnie oczy ku niebu, powtarzał wzruszonym głosem: "Bóg tak chciał!" Stawiano też przed majestatem pana przedniejszych jeńców. Abdank Skarbek z Gór przywiódł szczecińskiego księcia Kazimierza, Trocnowski, rycerz czeski, księcia na Oleśnicy Konrada, a Przedpełko Kopidłowski herbu Dryja mdlejącego z ran Jerzego Gersdorfa, który pod chorągwią świętego Jerzego wszystkim gościom rycerskim przywoził.

Dwadzieścia dwa narody uczestniczyły w tej walce. Zakonu przeciw Polakom, a teraz pisarze królewscy spisujący jeńców, którzy, kłękając przed majestatem, błagali o miłosierdzie i o powrót za okupem do domu.

Cała armia krzyżacka przestała istnieć. Pogoń polska zdobyła ogromny obóz krzyżacki, a w nim, prócz niedobitków, nieprzeliczoną ilość wozów, wyładowanych pętami na Polaków i winem przygotowanym na wielką ucztę po zwycięstwie.

działano rano mniemał się być wyższym

Słońce chyliło się ku zachodowi. Spadł krótki, obfity deszcz i potu mił kurzawę. Król, Witold i Zyndram z Maszkowic gotowali się właśnie zjechać na pobojuwisko, gdy poczęto zwozić przed nich ciała poległych wodzów. Litwini przynieśli skłute sulcami, pokryte kurzem i posoką ciała wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen i polożyli je przed królem, a on westchnął żałośnie i spoglądając na ogromne zwłoki, leżące na wznak na ziemi, rzekł: :

— Oto jest ten, które jeszcze dziś rano mniemał się być wyższym nad wszystkie mocarze świata...

Zaczem lzy poczęły mu spływać, jak perły, po policzkach, i po chwili ozwał się znowu:

— Ale że śmierć walecznych po legł, przeto stawić będziem jego męstwo i godnym chrześcijańskim uczcimy go pogrzebem.

Jakoż zaraz wydał rozkaz, by ciało obmyto starannie w jeźlorze, by przybrano je w piękne szaty i przysiano, nim trumna będzie gotowa, zakonnym płaszczem.

Tymczasem przynoszono coraz nowe włoki, które rozpoznawali jeńcy. Przyniesiono wielkiego komtura Kunona Lichtensteina, z gardłem okropnie misezykordią rozciętym, i marszałka Zakonu Fryderyka Wallenroda, i wielkiego szatnego grafa Alberta Schwarzhaima, i grafa Wendego, który legł z ręki znakomitych komturów i braci. Czeladź kładła ich jednego po drugim, a oni leżeli na kształt zgrabianych pni, ze zwróconymi ku niebu i białymi jak ich płaszcze twarzami, z otwartymi szklanymi oczyma, w których zastygł gniew i duma, wściekłość bojowa i przerażenie.

Nad ich głowami pozatykano zdobyte chorągwie — wszystkie! Wieczorny powiew to związał, to rozwiązał barwne płótna, one zaś szumiały jakby do snu poległym. Z dala, pod zorzą, widać było oddziały litewskie, ciągnące zdobyte armaty, których po raz pierwszy użyli Krzyżacy w bitwie polnej, ale które nie przyczyniły żadnej szkody zwycięcom.

Na wzgórce, koło króla, skupili się najwięksi rycerze, i dysząc utrudzonymi pierściami, spoglądali na te chorągwie i na te trupy, leżące u ich stóp, jak spoglądają uznajeni żęcy na zżęte i powiązane snopy. Ciężki był dzień i straszny plon tego żniwa, ale oto nadchodził wielki, boży, radosny wieczer.

Więc niezmiernie szczęście rozjaśniało twarze zwycięzców, bo rozumieć wszyscy, że to był wieczer, kładący koniec nędzy i trudom nie tylko dnia tego, ale całych stuleci.

A król, chociaż zdawał sobie sprawę z ogromu klęski, jednakże patrzył jakby w zdumieniu przed siebie i w końcu rzekł:

— Zali cały Zakon tu leży?

Na to podkanclerzy Mikołaj, który znał przepowiednie św. Brygidy, rzekł:

— Nadszedł czas, iż wyłamane są ich zęby i odcięta jest ich ręka prawą!!!

Poczem podniósł dłoń i począł żegnać nie tylko tych, którzy leżeli najbliżej, ale i całe pole między Grunwaldem a Tannenbergiem. W jaskrawym od blasku zorzy i oczyszczonym przez deszcz powietrzu widać było doskonale olbrzymie dymiące, krwawe pobojuwisko, zjeżone ułamkami włóczni, rohatyn, kos, stosami trupów końskich i ludzkich, wśród których sterczały do góry martwe ręce, nogi, kopyta, — i ciągnęło się owo żałosne pole śmierci, z dziesiątkami tysięcy ciał, dalej, niż wzrok mógł sięgnąć.

Czeladź uwiłajała się na tym niezmiernym cmentarzu, zbierając broń i zdejmując zbroje z poległych.

A w górze, na rumianym niebie, wichrzyły się już i zataczały koła stada wron, kruków i orłów, kracząc i radując się rozgłosnie na widok żeru.

I nie tylko przeniewierczy Zakon krzyżacki leżał oto pokotem u stóp króla, ale cała potęga niemiecka, zalewająca dotychczas, jak fala, nieszczęsne krainy słowiańskie, rozbiła się w tym dniu od kupienia o piersi polskie.

Więc tobie, wielka święta przeszłości, i tobie, krwi ofiarna, niech będzie chwala i cześć po wszystkie czasy!

ROZDZIAŁ XVII

Maćko i Zbyszko wrócili do Bogdańca. Stary rycerz żył jeszcze długo, a Zbyszko doczekał się w zdrowiu i sile tej szczęsnej chwili, w której jedną bramą wyjeżdżał z Malborka ze łzami w oczach mistrz krzyżacki, drugą wjeżdżał na czele wojsk polski wojewoda, aby w imieniu króla i królestwa objąć w posiadanie miasto i całą krainę aż po siwe fale Bałtyku.

KONIEC

O CHLEB DLA 2 MILIARDÓW 400 MILIONÓW LUDZI

Na ziemi istnieje około 2 miliardów 400 milionów ludzi i corocznie ilość ta zwiększa się mniej więcej o 20 milionów. Mówiąc inaczej co 3 sekundy ludność ziemi zwiększa się średnio o dwóch ludzi.

Powierzchnia wszystkich kontynentów wziętych łącznie wynosi 140 milionów km. kwadratowych, z których 45 milionów nadaje się do uprawy kultur i zbożowych, drzew owocowych, warzyw i użytecznych roślin. Z różnych powodów znaczna część tej przestrzeni leży odległym. W uprawie na rok 1950 było 14 milionów km. kw., to jest dziesiąta część całej powierzchni. Z ogólnej ilości kultur hodowlanych 90 procent zajmują kultury techniczne. W ten sposób na jednego człowieka średnio przypada tylko pół hektara gruntu kulturowego, gdy powinno przypaść 2 ha. Czy oznacza to, że pozostałych półtora ha. nie można wykorzystać? Można. Pomińmy w tej chwili przestarzałe teorie Malthusa, które nie wierząc w człowieka, chcą rozstrzygnąć zagadnienie przeludnienia przez ograniczenie urodzin, a nie dążenie do podniesienia kultury rolnej.

Tak na przykład zdarza się, że grunt bywa nieurodzajny wskutek niedostatecznej ilości cząstek mineralnych. Tak np. w południowej Australii grunta uprawne nie posiadają dostatecznych ilości cynku, miedzi i molibdenu. Gdy dodano te minerały urodzaje wypadły dobrze.

Sfery kultur zbożowych, które obejmowały tereny, gdzie opady wynosiły minimum 450 mm a teren traw użytkowych nawet 22 mm

rocznych opadów zostały zaniedbane.

Ongiś liczne pustynie pokryte były bujną roślinnością, lecz sami ludzie wskutek nieświadomości lub niszczyielskiej gospodarki np. bezmyślnie wycinanie lasów uczynili bezpłotnymi milionowe kultury dobrej ziemi. Dziś człowiek musi naprawić te błędy.

Przeszło 60 procent ogólnej ludności świata zamieszkuje Azję i Afrykę. Ludność ta nie ma możliwości emigracji i bardzo mało przywozi produktów żywnościowych. Je dymym sposobem zapobieżenia tam głodowi jest podniesienie urodzaju przez intensywniejszą gospodarkę rolną. W Indiach doświadczenia wzorowych farm wykazały, że można w tym kraju podwoić urodzaj i na szerokiej skale stosować sztuczne nawodnienie. Współczesne rolnictwo wymaga stosowania skomplikowanych maszyn, chemii i źródeł energii, których może dostarczyć mu tylko rozwinęty przemysł. Przy dawnym systemie rolnik mógł wyżywić 4 do 5 osób. W Stanach Zjednoczonych może on wyżywić 15 do 20 i więcej osób.

Nauka nieustannie otwiera nowe horyzonty. Tak np. domieszka tyroksimu lub jodowanej proteiny do paszy dla krów zwiększa udój mleka o 20 procent oraz ilość tłuszczu.

W Australii mleko kwaśne do nie dawna używano jako karmę dla świń, gdy tymczasem badania naukowe wykazały, że mleko takie zawiera więcej wysokokalorycznego białka niż baranina i wolowina. W Guatemali specjaliści zbadali rolę silińca nazwaną "ziarno biedaka". Zawiera ona 20 procent białka.

Zmielona i dodana do karmu dla ptactwa domowego polepszyła smak mięsa i zwiększyła jego wagę.

Niewyzyskaną jest jeszcze energia słońca dla zwiększenia ilości produktów żywnościowych. Ziemia jak gigantyczny odbiornik całą swą zionłą powierzchnią wchłania światło słoneczne i przekształca je w energię chemiczną liści, gałęzi, owoców i ziarn.

Są chemicy, którzy twierdzą, że chemia jest w stanie stworzyć nieograniczoną ilość środków odżywczych przez powtórzenie laboratoryjne procesów zachodzących między słońcem i roślinami. Odkryta niedawno witamina T znacznie zwiększa wchłanianie przez nasz organizm potraw, co w przyszłości pozwoli mniej używać pokarmów niż obecnie.

Nikt niemoże powiedzieć, co jeszcze dać może ziemia.

Pracowitość prowadzi do dobrobytu

Szwajcarski dziennik "Gazette de Lozanne" cytując przemówienie prof. Williama E. Rapparda, wygłoszone w auli uniwersytetu do byłych studentów, którzy po 10 latach zebrałi się znowu.

Przemówienie to jest ciekawe z tego względu, że przedstawia drogi i środki, dzięki którym Szwajcaria stała się tym czym jest.

Bezpieczeństwo i dobrobyt — mówi profesor — są podstawowymi celami wszystkich państw. Szwajcaria była zawsze małym krajem, zmuszana niekiedy poddawać się woli swych silniejszych sąsiadów. Dodać należy do tego, że ziemia jej nie jest wdzięczna: ani nafty,

ani kruszców i metali, ani węgla, ani dostępu do morza. Skąd zatem przychodzi jej bezpieczeństwo i dobrobyt?

To obywatel, od wieków świadomy niewystarczalności swej ziemi i jej wnętrza, nagina się do odpowiedzialnego wysiłku. Bogactwem kraju jest jego wydajność, a wydajność zaś jest przystosowaniem rozporządzalnych środków i dóbr do potrzeb narodu. Dla dobrobytu kraju bowiem względne znaczenie posiadają jego bogactwa naturalne, jeśli naród jego jest leniwy.

Oto pracowitość jest najlepszą odpowiedzią na wszystkie zagadnienia społeczne i gospodarcze. Nie

ma teorii, ni systemu, ni planu, ni doktryny, które mogłyby dać lepsze widoki życia, jak właśnie praca wykonywana ooczko i uczciwie.

Profesor zakończył cytatem z Goethego: "Niechaj każdy zamiecie przed drzwiami swego domu, a cała ulica będzie czysta". Wiadomo, że najlepiej pracuje się dla siebie, a wysiłek ze szczerego serca, zwielokrotniony przez ilość obywateli kraju, daje niewątpliwie imponujące rezultaty, czego przykładem jest właśnie Szwajcaria.

Piękne idee, to prawda. Atoli myślimy o nich z gorączką. Wysiłek naszych rodaków w Kraju wzbogaca niestety ich ciemiężycieli.

HUMOR KRAJOWY

JAK NAUCZYĆ SIĘ SPOSTRZEGAWCZOŚCI

W Kraju opowiadają następującą kawał. Maciek i Grzela pojeduchali do Rosji zwiedzać kołchozy. Powrócił sam tylko Maciek.

— Widziałeś jak dobrze żyją ludziew Rosji? — pytającego.

— Widziałem — pada odpowiedź.

— Widziałem. —
 — Widziałem. —
 — Widziałem. —
 — A co się z Grzelą stało?
 — Grzele zamknęli.
 — Za co?
 — Za to, że nie widział.
 — Widziałeś radio w każdej

TRUDNY JEZYK

— Panie, czy Pan może mi powiedzieć, który naród najtrudniej pojmuje język angielski?
 — ???
 — Oczywiście Rosjanie. Nie mogą oni dotychczas w żaden sposób dogadać się z Amerykanami.

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ŻELAK
Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80, piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo)
Telefon: 2174, CURITIBA

INSTITUT OCZNY W LONDRYNIE

Dyrektor: DR. SZYMAŃSKI (Junior)
Szpital dla chorych na oczy, uszy, nos i gardło. Gabinety do badań wyposażone w najnowocześniejsze aparaty firmy Bausch-Lomb. Leczenie tkankowe (Tecido - terapia de Filatov).
RUA MATO GROSSO, 1728 — Fone 190, - Hospitais Rocha Loures
LONDRINA — PARANA

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO
Do urzędzenia biura i domu żądaj zawsze "MOVEIS CIMO".
Skład: RUA BARAO DO RIO BRANCO, 158 - Telefon, 823 - CURITIBA

OTICA CURITIBA

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów
Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA

Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)
Praça Zacarias, 92 (Filial)
PONTA GROSSA

Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żółdkowych, nieś strawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.

— Przyjmuje od 3-iej do 5-iej —

DR MENDES DE ARAUJO
AVENIDA JOAO PESSOA, 68

WINCENTY FLENK
Godziny przyjęć: od 8 - 11 i od 2 - 6.
RUA SALDANHA MARINHO, 593
CURITIBA

Chirurg - Dentysta

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszczy damskie amerykańskie po 250,00 — PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

A MODESTA

RUA JOSE BONIFACIO, 123
Wielki wybór w butach, trzewiakach, w materiałach lokciowych po cenach bardzo niskich w składzie JANA GŁODZIŃSKIEGO (od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla wżysz-
tkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons.: Av João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-iej do 12 i od 3-iej do 5-iej. Telefon 4527.
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

DR STANISŁAW BEMBEŃ

LEKARZ — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Konsultorium: Praça Tiradentes, 520 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rezydencja: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Tel. 4-3-7-6

DR. HYGINO A. TEMPSKI

ADWOKAT: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA — PARANA

DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ — Klinika dla dzieci
Choroby kobiece. Porody
Klinika Medyczna
Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultra-violeta com queimador de cádmio. — Raios infra vermelhos. Ondas Ultrasonoras
Kons. Ed. João Alfredo 80, 3-cie piętro - Telef. 4679. Residência Rua Cel. Dulcídio 881 — CURITIBA

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & CIA.
Praça Coronel Enéas, 152
Zelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

Anna Przybycień

AKUSZERKA DYPLOMOWANA
na Parańskim Uniwersytecie Medycznym
Rezydencja:
Rua Engenheiro Rebouças, 690
Wyjeżdża na zawołanie.

RELOJOARIA

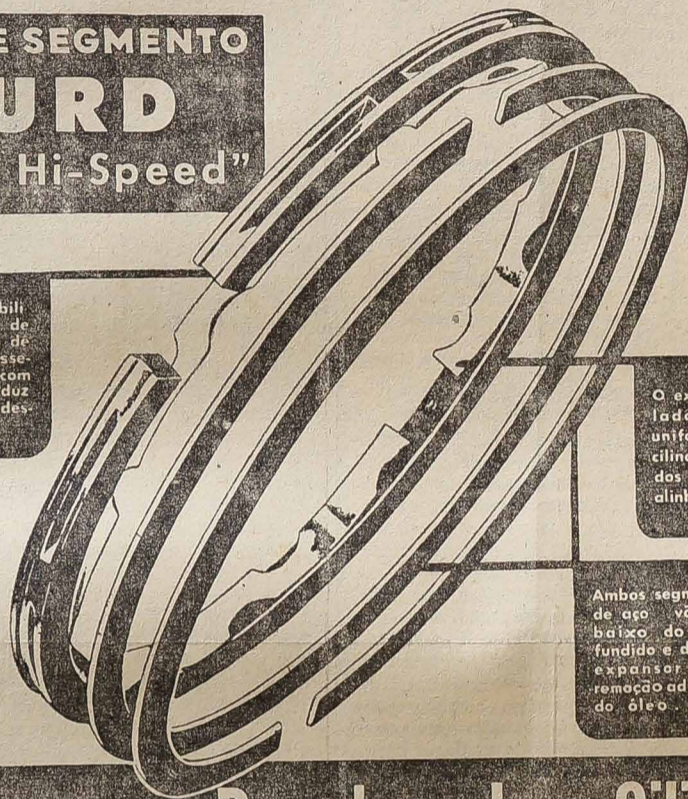
E ÓTICA RAEDER
de CARL R. RAEDER
Założona 1891 ROKU
Zegarki - Bizuteria - Okulary
Artykuły na prezenty
Skład: Rua Riachuelo, 147
Telef. 1-4-8 — CURITIBA
FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Telefon 9-3-2.
PONTA GROSSA — Paraná

Radios Philips

REVENDEDORES AUTORIZADOS
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111 - 115
CURITIBA — PARANA

ANÉIS DE SEGMENTO BURD "Super Hi-Speed"

A maior flexibilidade do anel de ferro fundido de canal largo assegura contato com a parede e reduz ao mínimo o desgaste



O expansor ventilado garante a uniformidade nos cilindros desgastados e fora de alinhamento.

Ambos segmentos de aço vão por baixo do anel fundido e de seu expansor para remoção adicional de óleo.

Suaves nas Paredes dos Cilindros



BURD
ANÉIS DE SEGMENTO

ANÉIS DE ÊMBOLO - ENVOLTÓRIOS DE VALVULAS - GUIAS DE VALVULAS

Os Anéis de Segmento BURD "Super Hi-Speed" resolvem os problemas de anéis de êmbolo para os automobilistas que exigem melhor regulação do óleo, máxima duração das paredes dos cilindros e baixo custo de recondiçãoamento

A alta flexibilidade e a ação suave do anel de ferro fundido no jogo BURD "Super Hi-Speed", proporcionam primeiro, a segurança de ajuste perfeito com as paredes irregularmente gastas dos cilindros; segundo, os segmentos de aço instalados debaixo do anel fundido, asseguram positiva ação recondicionadora sem desgaste excessivo.

Há uma grande variedade de tamanhos BURD "Super Hi-Speed" em jogos combinados, para todos os tipos de motores. Recomende-os com absoluta confiança e instale-os com real vantagem, em todos os trabalhos de reparação

BORG-WARNER INTERNATIONAL

Distribuidores exclusivos:

HERMES MACEDO S. A.

IMPORTAÇÃO E COMÉRCIO



CURITIBA

R. Barão do R. Branco
Esq. José Loureiro

LONDRINA

R. Quintino Bocaiuva
83/98

PONTA GROSSA

R. Augusto Ribas, Esq.
P. Barão do R. Branco

MARINGÁ

R. Santos Dumont, Esq.
Praça Redoviária

CASA dos PINTORES

PRAÇA ZACARIAS, 12; — FONE 2694.
CAIXA POSTAL 347

WERNECK & Cia Ltda.
Móvi się po polsku

FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

« ROCHEDO »

Z POLSKI I O POLSCE

Uzbrojenie Niemiec groźbą dla Polski

Portugalski dziennik podkreśla obawy narodów z za żelaznej kurtyny przed nową agresją nowego nazizmu

Lizbona, (ZPPA) — Dyrektor portugalskiego dziennika "A Voz" — Pedro Correia Marques — zamieścił w swym piśmie dwa artykuły poświęcone sprawie uzbrojenia Niemiec i zatytułowane "Outro aspecto", czyli jakbyśmy powiedzieli po polsku: "Odwrotna strona medalu".

Powołując się na ostatnie uchwały Rady Atlantyckiej, dotyczące tego problemu, których realizacja zostanie, jak przewiduje, opóźniona w wyniku kryzysu, jaki przeżywa Francja, Correia Marques analizuje położenie krajów za "żelazną kurtyną", o których nawet się nie wspomniano w komunikatach Rady. Polityka Zachodu ma bowiem dziś tylko jeden cel: broń się, a dla uwolnienia krajów, które oddane w obecną niewolę, trzeba podjąć wyprawę krzyżową.

"Czas wyprawy krzyżowych minęły już dawno" zauważa z gorącością. A przecież obywatele Europy Wschodniej — i ci, którzy są w świecie wolnym, i ci w niewoli, do których dochodzą wiadomości o tym, co się dzieje na świecie — muszą być zaniepokojeni ponownym wprowadzeniem Niemiec do wspólnoty międzynarodowej. Przez jakiś czas będą jeszcze w mocy jakieś ograniczenia, ale Niemcy — których Camões (narodowy poeta portugalski z XVI w.) nazywał "soberbo gado" — dosłownie: "dumne bydło" — nie należą do ludzi, którzy znoszą długo jakikolwiek ograniczenia. Niemcy nie zadowolą się na długo "zaszczytem dawania żołnierza" i rząd w Bonn wcześniej lub później zgłosi swe pretensje, które niewątpliwie nie napotkają na opór Stanów Zjednoczonych, a tylko minimalny w Wielkiej Brytanii.

UZASADNIONE OBawy PRZED NIEMCAMI

Obywatele Europy Wschodniej, gdzie okupacja niemiecka była o wiele cięższa niż we Francji, a zniszczenie większe niż na Zachodzie, mimo wszystkich bomb V1 i V2, zaniepokojeni są powrotem Niemiec na widownię polityczną o wiele bardziej niż Francja.

Bo na wskutek wojny rozpetanej przez Sowjety, zadaniem sił zbrojnych NATO, do których będą należeć i wojska niemieckie, będzie obrona Europy Zachodniej, ale i uwolnienie Europy wschodniej. Tego uwolnienia boją się wschodnio-europejczy, wiedząc, że Niemcy zażądadzą zapłaty za to uwolnienie.

Weźmy przykład Polski, gdzie okupacja niemiecka była najokrutniejsza. Po okupacji niemieckiej przyszła tyrania sowiecka. A teraz Polacy stoją przed perspektywą że mieliby być znów wyzwoleni" przez Niemców.

Warunki, które Niemcy wysuwają w związku ze swym udziałem w pakcie obronnym przeciw-sowieckim, nie zapowiadają wiele dobrego na przyszłość. Wymagania Niemców będą o wiele większe niż obecnie, gdy je wypowiadał umiarkowany Adenauer. I gdy współpraca niemiecka będzie już w pełni realizacją, i od niej będzie zależało wszystko, — Niemcy postawią swe warunki w taki sposób, iż nie będzie innego wyjścia jak tylko je przyjąć.

NIEMCY OBLICZAJĄ

A Wschodnio - europejczy wiedzą z własnego smutnego doświadczenia, że t. zw. demokracje lubią płacić zulszej kieszeni, jak tego doznały Polska i Rumunia, które musiały oddać Rosji rozległe obszary; i dlatego boją się tego "wyzwolenia".

Armia polska — polska jeśli chodzi o żołnierzy i niższych oficerów, ale rosyjska jeśli chodzi o naczelnego wodza i oficerów wyższych — liczy już dziś 600.000 ludzi i na wypadek wojny może być potrójona. Ale Zachód woli liczyć na 10 dwi-

dzi niemieckich niż na 600.000 żołnierzy Polaków, "bo Niemców ma pod bokiem, a Polacy są gdzieś za "żelazną kurtyną". I to samo odnosi się do Czechów, Węgrów, Rumunów, etc.

Wschodnio - europejczy pamiętają, że niejednokrotnie Niemcy i Rosja szły ręką w rękę, porozumiewając się ich kosztem. Już Fryderyk Wielki skłaniał się ku Rosji, a Bismarck, Rapalo i pakt Ribbentrop - Molotow są objawami tych samych skłonności politycznych.

Gdy skończy się reżim okupacyjny Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zaczną odwoływać swe wojska z Europy i wówczas Niemcy uwolnią się do reszty ze swych więzów i staną się największą potęgą zachodniej Europy, — stając się "żandarmem Europy", tak jak nim była Rosja w epoce Świętego Przymierza. Dla narodów wschodniej Europy perspektywa ta nie jest wcale zachęcająca.

POTĘŻNY POTENCJAŁ PRZEMYSŁOWY NIEMIEC

Uwagi te nasunęła nam — pisze dalej Correia Marques — wiadomość o piśmie wysłanym przez przewodniczącego Rady Wolnych Polaków (sic) w Londynie, Tomasza Arciszewskiego, do p. Schu-

mana, w którym poruszał sprawę położenia Polski w obliczu możliwości "wyzwolenia" przez Niemców. Z różnych stron otrzymaliśmy listy w tej sprawie i w jednym z nich podniesiono olbrzymi rozrost przemysłowy Niemiec Zachodnich, podkreślając że rychło a Niemcy staną się największą potęgą gospodarczą Europy. A to jest podstawą potęgi wojskowej.

Podaliśmy tę stronę problemu europejskiego, aby przedstawić argumenty wszystkich zainteresowanych. — Niemcy były olbrzymią potęgą napastniczą. Na jej miejsce powstała inna potęga, być może jeszcze większa a w każdym razie nie mniej groźna. Polityka prowadzona podczas wojny, polegająca na oddaniu jednej trzeciej Europy Rosji, musiała doprowadzić do tej sytuacji. Odrodzenie Niemiec było rzeczą nieuniknioną, lecz że w mniej niż siedem lat uzyskają równouprawnienie, tego nikt sześć lat temu nie mógł przypuszczać. Obecnie odrodzenie i uzbrojenie Niemiec są faktami nieuniknionymi. Armia Europejska jest najlepszym z rozwiązań możliwych. Ale we wszystkich tych sprawach należy postępować z najwyższą rozważą abym nie wpaść ze Seylli w Charybde.

PRACE KOMISJI KATYŃSKIEJ

Chicago, (IC) — W dniu 13 ub. m. rozpoczęły się dalsze przesłuchania kongresowej komisji katyńskiej, mającej za cel ustalenie sprawców zamordowania polskich oficerów i żołnierzy w lesie katyńskim. Sesji wyjazdowej w Chicago przewodniczył kongresman Madden. Udział brali: kongresmeni Machrowicz, Shehan, Furculo, Flood i O'Koński oraz rzecznik prawny Mitchell i sędzia śledczy Plucinski.

W charakterze świadka zeznawał między innymi światowej sławy kryminalolog dr. Edward Miloslavich, który w roku 1943 wchodził w skład niemieckiej komisji, badającej mord w Katyniu. Zabrał on ze sobą do Zagrzebia część muskułów jednego z ciał i przy pomocy późniejszych analiz stwierdził, iż śmierć zamordowanego nastąpiła w roku 1940.

Przed komisją zeznawał również były kapelan wojsk polskich, wyświęcony na księdza w roku 1934. Z powodu tego, iż posiada on rodzinę w Polsce, zeznawał anonimowo. Po uwolnieniu z niemieckiego obozu koncentracyjnego kapelan ten był duszpasterzem w obozie uchoźców w Verden von Allen. W czerwcu zgłosił się do tego obozu pewien Rosjanin, który był na oczymś świadkiem mordowania oficerów polskich w Katyniu w roku 1940. Opisał on dokładnie przebieg ekzekucji, która trwała przez szereg dni. Rosjanin ten później zabrany został do Anglii, gdzie przypuszczałnie przebywa jeszcze dzisiaj.

Na zakończenie przesłuchów odbyło się wczoraj przyjęcie dla członków komisji. Na przyjęcie

przybyło wielu Polaków i przyjaciół Polski. Inwokację wygłosił ks. Walerian Karcz, sekretarz Kongresu Polonii Amerykańskiej. Główne przemówienie wygłosił przewodniczący komisji kongresman Ray Mad den oraz mec. Karol Rozmarek, który oświadczył: "Zbrodnia w Katyniu jest ostrzeżeniem, że z komunizmem nie może być żadnego kompromisu". Podczas przyjęcia wyświetlono dwa dokumentarne filmy jeden z nich zrobiony przez Niemców, a drugi sporządzony przez samych Rosjan po ustąpieniu Niemców z okolic Smoleńska. W najbliższych dniach komisja udaje się na dalsze przesłuchania do Europy, gdzie przypuszczalnie znajduje się większość świadków zbrodni katyńskiej. Wszystkie przesłuchania są stenografowane i następnie publikowane w całości w osobnych broszurach przez urzędową drukarnię Kongresu Stanów Zjednoczonych.

W związku z komunikatem warszawskiej ambasady w Washingtonie z dnia 3 marca sekretarz Stanu Dean Acheson zabronił ambasadzie dalszego wydawania miesięcznika "Polan Today" oraz rozsyłania przez pocztę komunistycznej propagandy. Komunikat ambasady był niezwykle obraźliwy i "przekraczał granice przyzwoitości". Zawierał między innymi zdanie, że Stany Zjednoczone w przeprowadzaniu badań katyńskich "używają zatrutej broni odzieźczonej po Goebbelsie". W przyszłości ambasada warszawska będzie zmuszona ograniczyć się do rutynowych komunikatów dyplomatycznych.

POGOŃ ZA DOLARAMI

Kraków, (IC) — Wobec dotkliwego braku dewiz zagranicznych, głównie dolarów amerykańskich, poltbiuro warszawskie wpadło na sposób użycia obywateli polskich celem łatwego zdobycia gotówki dolarowej. Z początkiem bieżącego roku odbyła się w Warszawie tajna narada poltbruków i aktywistów dla aktywistów dla ustalenia metody zdobycia dolarów, których brak reżim warszawski odczuwa coraz dotkliwiej. Brak dolarów pochodzi z powodu ograniczenia handlu z krajami anglosaskimi jak również z powodu drakońskich kar za handel dolarami w Polsce. Postanowiono przeto użyć ludności cywilnej, a nawet duchowieństwa

do zdobycia dolarów. Metoda, jaką wybrano, polega na tym, że aktywiście namawiają ludność do pisania do krewnych i znajomych w Ameryce o przysyłanie im nie gotówkowych paczek, ale o wpłacanie dolarów do różnych reżimowych organizacji handlowych, działających w północnej i południowej Ameryce. Za wpłacenie pieniędzy przedsięwzięcia państwowe dostarczają towaru na miejscu w Polsce. Gotówka dolarowa pozostaje zaś zagranicą dla roboty dywersyjnej.

Celem upowszechnienia tej metody w okręgowych oddziałach partii komunistycznej w Polsce urządzono poufne narady aktywistów z udziałem specjalistów warszaw-

skich. Jedno z takich zebrań odbyło się w Krzeszowicach pod Krakowem. Aktywiści miejscowi zostali szczegółowo pouczeni, w jaki sposób mają przystępować do ludności, tłumacząc jej, że z Ameryki można dostać za darmo takie rzeczy jak węgiel, cukier, narzędzia rolnicze, a nawet materiały budowlane. Wystarczy napisać do organizacji charytatywnych i polonijnych w Ameryce, poradzić im, by wpłynęły gotówką do miejscowego handlowego biura warszawskiego, a reżim dostarczy natomiast za

darmo potrzebnych rzeczy. Aktywiści otrzymali spisy organizacji amerykańskich i polonijnych z dokładnymi adresami i nazwiskami prezesów, dyrektorów i sekretarzy. Duchowieństwo zachęca się do pisania do Ameryki z prośbą o cegłę, drzewo i cement na budowę kościołów, o węgiel do ogrzewania plebanii itd. Jest to podstępna metoda zdobycia amerykańskich dolarów. Usunięto charytatywną pomoc amerykańską a na jej miejsce podsuwa się reżimowe placówki handlowe.

UPRAWA ROLI POD KONTROLĄ

Kraków, (IC) — Z końcem lutego reżim warszawski wydał dekret o "zakontraktowaniu 1.150.000 hektarów ziemi dla celów nasilenia - szkółkarskich i przemysłowych". Zakontraktowani rolnicy będą w swych pracach przez specjalnych instruktorów.

Nowy dekret jest wyraźnym manewrem reżimu dla rozciągnięcia kontroli nad drobnymi gospodarstwami rolnymi, które jak dotychczas skutecznie bronily się przed kolchozacją. Wobec biernego ale skutecznego oporu ludności wiejskiej reżim postanowił nie tworzyć na razie masowo kolchozów, ale rozciągnąć nad gospodarstwami

wiejskimi przy pomocy kontraktacji. Celem zachęcenia chłopów do zakontraktowania i poddania się kontroli reżim przyznał im niektóre udogodnienia, a mianowicie: podniósł cenę rzepaku z 216 złotych na 270 złotych za 100 kg, przydzielił chłopom 3 litry oleju i 20 kg makucho za każde 100 kg dostawionego ziarna. Ponadto przyobleciano chłopom bezprocentową pożyczkę na poczet zakontraktowanych dostaw. Zapowiedziano przy tym, że kontraktacja ta jest dobrowolna, równocześnie jednak ostrzeżono, że reżim "ostro będzie zwalczać wrogie wystąpienia, usiłujące podważyć zaufanie chłopów do państwa i odciągające ich od kontraktacji".

PAŃSTWOWE RWANIE ZĘBÓW

Warszawa, (IC) — W ministerstwach warszawskich tuła się od kilku miesięcy projekt utworzenia dziesiątku kolektywnych spółdzielni "rwanian i plombowania zębów". Projekt przewiduje masowe rwanie oraz plombowanie zębów według stachanowskiej metody pośpiesznym sposobem. Rwanie zęba ma zająć nie więcej jak pięć minut. Plombowanie przy pomocy maszyny i technika dentystycznego, uprawiającego wysiłek pracy, odbywać się będzie w ciągu piętnastu minut. Za to koszt takich operacji nie mają przekraczać stu złotych od pacjenta (25 dolarów).

Projekt powstał w Ministerstwie Zdrowia, gdzie go rozpatrywano długo i szeroko. Następnie przesłano go do Centralnego Zarządu Spółdzielni, gdzie przeleżał przez kilka miesięcy. Zorientowano się

wreszcie, że odpowiednim urzędem do załatwienia problemu państwowego rwanian zębów jest ministerstwo Drobnego Przemysłu, gdzie na razie projekt ugrzązł. Dotychczas rwanian zębów zajmuje się ministerstwo Zdrówia, które jednak liczy za wstawienie korony około 300 złotych (75 dolarów). W warszawskim systemie komunistycznym do bezpłatnego wstawiania zębów upoważnieni są jedynie ci, którzy w czasie pracy dla "demokracji ludowej" stracili przynajmniej sześć zębów. Po upaństwowieniu lekarzy i dentystów w państwowości zakładach dentystycznych w obecnej Polsce panuje taki bałagan, że technicy usiłują uciekać do innych zawodów, a ludność nie może się doczekać ani odpowiedniej obsługi ani też odpowiedniego przydziału lekarstw.

PODSTĘPNA PROPAGANDA przeciw Ameryce

Kraków, (IC) — Z nakazu Moskwy reżim warszawski używa wszelkich chwytów, by rozbuścić wśród społeczeństwa polskiego nienawiść do Ameryki. Antyamerykańska propaganda nie jest jednak popularna w Polsce. Dlatego reżim usiłuje wykorzystywać duchowieństwo, które cieszy się pełnym zaufaniem społeczeństwa, by przez nie go zwalczać proamerykańskie uczucia. Jednak i na tym odcinku komunistom stabo idzie, gdyż proreżimowych księży jest znikoma liczba.

Ostatnio grupka proreżimowych księży prowadziła na łamach pseudokatolickiego dziennika "Słowo Powszechne" propagandę antyamerykańską, używając pretekstu obrony ziem zachodnich, które rze komo Amerykanie gotowi są odebrać Polsce i oddać Niemcom. Zie-

mie zachodnie uważane są przez całe społeczeństwo polskie za rdzeń nie polskie ziemie, które wreszcie powróciły do macierzy polskiej i obecnie zamieszkane są w stu procentach przez Polaków. Wypowiedzi księży o tych ziemiach zaopatrzone są komentarzami redakcji, która usiłuje wzmocnić czytelnikom, że Ameryka "militaryzuje Niemcy zachodnie dla rozpetania nowej wojny, odebrania ziem zachodnich i naruszenia niepodległości i całości Polski". Jest to podstępna propaganda, obliczona na ucylenie bardzo popularnego tematu ziem zachodnich dla osiągnięcia zupełnie innego i niepopularnego celu, a mianowicie rozbudzenia nienawiści do Ameryki. Brak wyraźniejszego stanowiska Ameryki w stosunku do zachodnich ziem Polski ułatwia komunistom prowadzenie antyamerykańskiej propagandy w Polsce.

NĘDZA NA ZIEMIACH POLSKICH — PRZYŁĄCZONYCH DO SOWIETÓW

Londyn, (ZPPA) — Choć polskie ziemie wschodnie i południowe zostały przed 7 laty przyłączone do sowieckich republik, to jednak procesy gospodarcze i społeczne wykazują ciągłą tam zbieżność z tym, co dzieje się na innych ziemiach polskich, a mniej mają wspólnego ze zjawiskami właściwej Rosji.

Szczególnie jaskrawo widać to na tle sowieckich sprawozdań o wykonaniu planów gospodarczych sowieckiej Ukrainy.

Najtrudniejszym zagadnieniem "Zapadno Ukrainy", — czyli pol-

skich ziem południowo-wschodnich okazało się przekazanie chłopom do kolchozów, skłonienie go do większego wysiłku pracy na "wspólnej gospodarce i przekazanie bydła państwu. To też masowe wybijanie tam bydła i świń na własną konsumpcję spowodowało duży ich brak.

Ostatnie sprawozdania gospodarce z całej Ukrainy mówią, że "najgorszymi" prowincjami pod tym względem są okręgi podolski, wołyński, tarnopolski w odróżnieniu od kijowskiego, charkowskiego, czy odeskigo.